SPORT

CENA 30 GROSZY

Numer 29 | Katowice—Kraków—Lwów—Poznań—Łódź, 19 sierpnia 1930 roku | Rok I.

Oficjalny organ: P. Z. B., P. Z. A., G. O. Z. L. A., Kr.-Śl. O. Z. N., G. O. Z. B., K. O. Z. P. G. O. Z. G. S.

Polski Śląsk — Niemiecki Śląsk 11:5.

Polska bije Niemców 11:5

Rozegrane w sobotę w Katowicach międzynarodowe zawody bokserskie między reprezentacją Śląska polskiego a reprezentacją Śląska Opolskiego ściągnęły na salę Powstańców przeszło 2500 widzów. Reprezentacja nasza wystąpiła w osłabionym składzie bez Moczki, Pyki, Wochnika i Wieczorka — i odniosła zwycięstwo, na jakie nikt nie liczył.

Walki międzynarodowe poprzedziły dwa spotkania towarzyskie. W wadze papierowej doskonały Moczko IV z B. K. S-u znokautował już w drugiej rundzie wicemistrza Górnego Śląska Plecztösera (Stadjon Król. Huta).

W wadze lekkiej: Konieczny (Naprzód Lipiny) pokonał po zaciętej i ostrej walce Mularczyka (K. S. 06 Mysłowice) wysoko na punkty.

Po walkach pokazowych obie reprezentacje wkroczyły na ring. Reprezentantów niemieckich przywitał prezes Śl. O. Z. B. inspektor Jeziorski, który wręczył przedstawicielowi drużyny niemieckiej puhar. Z kolei zabrał głos kierownik drużyny niemieckiej, dziękując za miłe przyjęcie i wręczając insp. Jeziorskiemu figurę z bronzu. Po przemówieniach odbyła się wspólna fotografja.

Wyniki techniczne były następujące:

Waga musza: **Kokot** (Śl. polski) — **Kroll** (Śląsk Opolski). Wynik remisowy odpowiada doskonale przebiegowi walki, chociaż wzrastająca przewaga Kokota dałaby mu w dodatkowej rundzie bezwzględne zwycięstwo. Stan zawodów 1:1.

Waga kogucia: **Kerner** (Śl. pol.) — **Kaleta** (Śl. Opol.). Wysoki, długi Kerner miał za przeciwnika najlepszego obok Klarowicza boksera z Śląska Opolskiego — Kaletę. Walka była bardzo ciekawa, poziom techniczny wysoki. Pierwsza runda należy do Kalety, ciosy jednak Kernera są skuteczniejsze. Druga runda jest wyrównana. W trzeciej rundzie Kerner zaczyna bardzo ładnymi atakami chcąc nadrobić utracone punkty, co mu się też udaje. Śląski polski prowadzi 3:1.

Waga piórkowa: **Rudzki** (Śl. pol.) — **Quitek** (Śl. Op., mistrz Deutsche „Kampfspiele"). Doskonały Rudzki znokautował oszołomionego Niemca już w drugiej rundzie. Zwycięstwem tem udowodnił Rudzki, że jest dziś po Górnym najlepszym bokserem nie tylko Górnego Śląska, lecz i Polski. Śląsk polski prowadzi 5:1.

Waga lekka: **Górny** (Śl. pol.) — **Brzoza** (Śl. Op.). Świetne zwycięstwo przez nokaut odniósł Górny, mimo że był on od swego przeciwnika o całą klasę lżejszy, zastąpił on chorego Wochnika. Już w pierwszej rundzie idzie Brzoza cztery razy na deski do 9. W drugiej rundzie Niemiec powtórnie idzie na deski, gdzie zostaje przez sędziego wyliczony. Śląsk polski prowadzi 7:1.

Zanosi się na katastrofalną porażkę Niemiec. Sytuację tę ratuje jednak w wadze półśredniej doskonały **Klarowicz** (Śl. Op.), który w pierwszej rundzie znokautował **Barę** (Śl. pol.)!!! Stan zawodów 7:3 dla Polski.

Waga średnia: **Chmura** (Śl. pol.) — **Winkler** (Śl. Op.). Najsłabsza walka dnia, obaj przeciwnicy słabi technicznie. Po trzech rundach sędzia ogłasza zasłużenie zwycięstwo Niemca. Śląsk polski prowadzi 7:5.

Ponieważ przeciwnik Wystracha w wadze półciężkiej się nie stawił, sędzia p. Spiegelman ogłasza zwycięstwo Polaka walkowerem.

Waga ciężka: **Woczka** (Śl. pol.) — **Placzek** (Śl. Op.). Woczka, który pod względem technicznym znacznie się poprawił, wygrywa wysoko na punkty.

Ogólnie podobał się Placzek, który dzięki tylko nadzwyczajnej ambicji wytrwał do końca trzeciej rundy, gdyż nieomal w każdym starciu leżał kilka razy na deskach.

Ostateczny wynik 11:5 dla Śląska polskiego.

Z meczu Polski Śląsk — Niemiecki Śl.



Zwycięska drużyna polskich bokserów.

Z 10-cio lecia Śl. O. Z. P. N.



Złożenie wieńca na pomniku Nieznanego Powstańca.

Warta — Ruch 2:1 (0:1).

Taki jest tymczasowy wynik powyższego spotkania, tymczasowy dlatego, ponieważ prowadzący to spotkanie sędzia p. Biro przerwał je z powodu ciemności na 19 minut przed końcem.

Do zawodów tych stanęły drużyny w następujących składach:

Warta: Fontowicz, Flieger, Nowicki, Przykucki, Wojciechowski, Szerfke, Radojewski, Knioła, Staliński, Przybysz, Andrzejewski.

Ruch: Krämer, Katzy, Kusz, Badura, Gąsior, Zarzycki, Dziwisz, Peterek, Buchwald, Sobota, Włodarz.

Przebieg zawodów: Grę rozpoczyna Warta i atak jej podjeżdża momentalnie pod bramkę Ruchu. Zdawało się, że już pierwsza minuta przyniesie bramkę dla gości, jednak obrona gospodarzy i bramkarz są na stanowisku. Mimo wszystko pierwsze minuty dalej należą do Warty, gdyż Ruch gra niepewnie, do czego przyczynia się w wielkiej mierze ciężki, rozmokły teren i przez cały czas zawodów kapiący, swojski „kapuśniaczek".

W końcu Ruch otrząsa się i z tym momentem gra znacznie się ożywia. Ruch doceniając znaczenie tego meczu, prze coraz bardziej na bramkę gości, stwarzając szereg bardzo niebezpiecznych sytuacyj. W tym okresie Fontowicz wykazuje w całej pełni swój talent, gdyż strzały padają jeden za drugim, bronione brawurowo przez tego ostatniego.

Warta broni się rozpaczliwie, w końcu jednak musi skapitulować przed naporem ataku gospodarzy. W 30-tej minucie piłkę otrzymuje Gąsior, wypuszczając doskonale Sobotę, który mija Fliegera i piłka siedzi w siatce. Sukces ten podnieca bardziej gospodarzy, którzy w dalszym ciągu są stroną atakującą. W 41-ej minucie Peterek wypuszcza Włodarza, ten ostatni podjeżdża pod bramkę, podaje Gąsiorowi, który wspaniałą bombą uzyskuje drugą bramkę, nieuznaną jednak przez sędziego, który nie dostrzegł, że piłka wróciła na boisko po odbiciu się od siatki, a nie od poprzeczki. Nieuznanie tej bramki deprymuje na chwilę gospodarzy — na szczęście jednak gwizdek oznajmia przerwę.

Po zmianie pól Warta widząc wiszącą nad nią klęskę, zabiera się z miejsca do roboty, w czem dopomaga jej częściowo sędzia, puszczając płazem dość liczne faule. Jednak i Ruch nie spoczywa. Następuje znowu szereg groźnych sytuacyj pod bramką Warty — w jednym z takich momentów piłkę na polu karnym zatrzymuje ręką Nowicki, sędzia jednak tego nie zauważa. Po raz drugi wyrządzona gospodarzom krzywda przyczynia się do załamania się Ruchu. Od tej chwili głos zabiera Warta. Jeden z licznych ataków przynosi gościom bramkę, strzeloną przez Andrzejewskiego z zamieszania podbramkowego. Warta jest dalej stroną atakującą i już kilka minut później następuje bardzo niebezpieczna sytuacja, którą przytomnie wykorzystuje Przybysz, uzyskując drugą bramkę dla swych barw, mimo rozpaczliwej obrony Krämera, który bronił brawurowo dwa po sobie następujące strzały; przed trzecim jednak musiał skapitulować.

Sukces ten podnieca Wartę, która dalej jest stroną atakującą. Ruch również nie pozostaje w tyle, dążąc za wszelką cenę do wyrównania — jednak sędzia na 19 minut przed końcem przerywa zawody.

Zwycięstwo odniosła wprawdzie Warta, jednak według przebiegu gry zupełnie niezasłużenie.

Należało się ono bezwzględnie Ruchowi, który pokazał grę, zasługującą na ocenę bardzo dobrą. Cała drużyna grała bardzo ambitnie i ofiarnie.

Warta grała nieszczególnie, na wysokości zadania stanęli jedynie Wojciechowski, Fontowicz i Knioła. Reszta przeciętna — szczególnie Staliński wypadł blado.

Sędzia p. Biro miał słaby dzień, skrzywdził bardzo Ruch, nie uznając prawidłowo strzelonej bramki i karnego.

Widzów około 300 osób.

Polonja — Ł. K. S. 4:2 (0:2).

Warszawa, 17. VIII. (Od wł. kor.)

W pierwszej połowie gry przewaga ŁKS uwieńczona dwoma bramkami, strzelonemi przez Króla i Tadeusiewicza. Po przerwie zupełna zmiana. Polonja przychodzi do głosu i nie opuszcza niemal połowy gości. Rzadkie ataki gości rozbijają się o obronę i pomoc Polonji. Już w pierwszej minucie po przerwie pada pierwsza bramka dla gospodarczy, strzelona przez Szczepaniaka. W chwilę później Szczepaniak uzyskuje wyrównującą bramkę. Następne bramki padają ze strzałów Ogrodzińskingo i Szczepaniaka. Gra naogół ciekawa, zwłaszcza w drugiej połowie. Sędzia inż. Dudryk. Publiczności 3000.

Tabela ligowa.

	gier	pkt.	bramek
1. Cracovia	13	22	31:9
2. Wisła	13	18	30:19
3. Legia	12	17	28:14
4. Polonja	14	17	36:23
5. Warta	11	15	27:16*)
6. Garbarnia	13	12	31:34
7. Pogoń	12	11	25:21
8. Ruch	14	11	22:30
9. Ł. T. S. G.	14	10	18:35
10. Ł. K. S.	13	8	24:26
11. Czarni	13	8	10:27
12. Warszawianka	12	5	11:39

*) nie uwzględniając przerwanego meczu z Ruchem.

Nieprzerwany łańcuch zwycięstw Cracovii.

Maruderka ligowa nie mogła naturalnie przerwać pasma zwycięstw leaderki ligowej. Wynik meczu nie stał dla nikogo pod znakiem zapytania — o ile tak wogóle można mówił o wynikach ligowych.

A więc dalsze dwa punkty zarobione. Na wstępie zaznaczamy, że dla sportu polskiego nie będzie wielkiej szkody, gdy Warszawianka pożegna Ligę. Dawniej była to tylko słaba drużyna, dziś jest przy swej słabości jeszcze brutalna.

Przed sędzią p. dr. Niedźwirskim ze Lwowa stanęły drużyny w następujących składach:

Cracovia w składzie normalnym, z Malczykiem na prawem skrzydle.

Warszawianka: Domański, Zwierz II, Zwierz I, Hahn, Wróblewski, Maderski, Pońsko, Korngold, Zaborowski, Jung, Spector.

Całe zawody stały pod znakiem silnej przewagi Cracovii. Ósma minuta przynosi pierwszy róg przeciw Warszawiance; Domański wypuszcza piłkę z rąk i z za linji wybija ją, lecz celną główkę Kossoka zauważył sędzia i Cracovia prowadzi 1:0. Ostry strzał tego gracza przechodzi tuż potem obok bramki.

Po przerwie gra jest dalej jednostronna. Cracovia gra raczej dla gry, niż dla zdobycia bramek. Efektem ataków Cracovii jest róg za rogiem, których gospodarze jednak wykorzystać nie potrafią. Po kwadransie ma Otfinowski „znowu" zatrudnienie. W 28-ej minucie likwiduje Zwierz piękny przebój Mitusińskiego, trzymając go rękami i popychając go, na co sędzia reaguje rzutem karnym, którego egzekutorem jest Kossok. Cracovia prowadzi 3:0, a strzelcem wszystkich bramek jest król strzelców. W 31-ej minucie zdobywa Warszawianka pierwszy róg, ale też na tem kończy się „owocność" wysiłków gości.

Obydwie drużyny grają przez kilka minut w 10-tkę z powodu skontuzjonowania zawodników, przyczem Ptak nie wraca już do końca. Sędzia wyklucza Zwierza za krytykowanie swoich orzeczeń. Tuż potem jesteśmy świadkami pięknego widowiska. Napastnicy Krakowa ładują strzał za strzałem w bramkę przeciwników, lecz Domański dwoi się i troi. Bez skutku mijają dalsze trzy rogi przeciw Warszawiance i sędziujący wzorowo, wprost bez błędu, p. dr. Niedźwirski, kończy w ciemnościach zawody.

Przechodząc do oceny drużyn, zauważyć należy, że zawody te stanowiły zapasy Cracovii z czwórką obronną Warszawianki. Z drużyny gości stanęli bowiem na wysokości zadania przedewszystkiem bezkonkurencyjny Domański w bramce, który uratował swą drużynę od bardzo nieprzyjemnego wyniku, obydwaj Zwierzowie w obronie i Wróblewski na środku pomocy. Reszta w najlepszym razie przeciętna.

W Cracovi trudno było doszukań się punktu słabego. Otfinowski wprawdzie nie zawsze był pewny, ale trudne sytuacje likwidował; z obrońców lepszym był Zastawniak, pomoc cała grała, jak za swych najlepszych czasów. W ataku najlepszym był Kossok, zdobywca 3-ch bramek, obok niego niezawodny Sperl'ng, reszta bardzo dobra, Malczyk tylko zbyt powolny. Tak grająca Cracovia nie łatwo ugnie się przed jakimkolwiek przeciwnikiem.

H.

Mówią we Lwowie że...

Prass prawo-skrzydłowy Pogoni, w roku bieżącym ze względu na służbę wojskową w drużynie ligowej więcej nie wystąpi. Jako zastępcy Prassa wchodzą w rachubę Motylewski I, Szabakiewicz i Menczak.

Pływackie mistrzostwa Polski.

Piłka nożna w całym kraju.

Kolejowe P. W. — I. F. C. 0:0

Również i odwetowe zawody między powyższemi drużynami zakończyły się wynikiem remisowym. Tym razem jednak Kolejowe P. W. jakkolwiek miało ten plus grać na własnem boisku, gdyż I. F. C. nie posiada boiska, na wynik bezbramkowy sobie nie zasłużyło, gdyż przebieg meczu wykazał wyższość I. F. C. i lekką przewagę w polu. Uwzględnić jednak należy fakt, że Kolejowe P. W. grało bez Kazimierczaka i Habrygi, dwóch filarowych graczy.

KS. 06 Katowice — KS. 06 Siemianowice 5:4 (1:4)

Mecz powyższy miał iście dramatyczny przebieg. Cechowały grę dwie fazy. Pierwsza faza wykazała absolutną przewagę gości, którzy aż do przerwy grali doskonale i prowadzili 4:1. To też ich zwycięstwo było prawie zapewnione i nikt z publiczności nie uwierzyłby w możliwość wyrównania rezultatu, jeszcze mniej w zwycięstwo gospodarzy. Piłka nożna jest okrągła, w niej wszystko jest możliwe; wykazał to dobitnie powyższy mecz. Gospodarze w drugiej części gry grali wprost beznagannie i pewną zwycięstwa drużynę K. S. 07 wprost zmiażdżyli. Dzięki swej doskonałej grze zdobyli oni w równych odstępach cztery bramki ze strzałów Wroszcza (3), Pilorza i Bajury, które zapewniły im zwycięstwo oraz dwa cenne punkty. Dla gości bramki zdobyli Kralewski trzy i Schultz jedną.

Wyróżnić należy doskonałą grę zwycięzców po przerwie a przedewszystkiem Pilorza i Lamusika. Ci dwaj gracze w lwiej części przyczynili się do zwycięstwa.

T. S. Soła (Żywiec) — Leszczyński KS. 1:0 (1:0).

Mistrz „B“ Ligi. — Soła uzyskuje zwycięstwo wyzyskując rzut karny. — Sędziował p. Schimke.

T. S. Biała - Lipnik II — T. S. Koszarawa (Żywiec) 9:0 (4:0)

Mistrz. kl „B“. — Biała - Lipnik zrewanżował się za klęskę poniesioną w Żywcu. Bramki uzyskali Kulig 3, Ćwiklicki 2, Jenkner, Tramer, Witek i Weksberg po 1-nej. Sędziował dobrze p. Pikuła.

Iskra— Orzeł 2:4 (1:2)

Orzeł rozegrał wczoraj swój ostatni mecz z drugiej serji o mistrzostwo drugiej grupy klasy „A“. Zwycięstwem powyższem zapewnił sobie Orzeł pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek a tymsamem również zdobył tytuł mistrza Górnego Śląska w swej grupie.

Jest to wyczyn niebylejaki, bo jeżeli się zważy, że Orzeł miał w swej grupie takich przeciwników jak K. S. Chorzów, K. S. 20 Bogucice, K. S. 06 Mysłowice, Policyjny K. S., i Iskrę, to można sobie wyrobić zdanie o poziomie gry i klasie tej drużyny.

Ten sukces i zaszczyt jaki spotkał Orzeł wywalczony został przez jego twardą i ambitną drużynę na zielonej murawie.

Jeżeli wrócimy do wczorajszego meczu z Iskrą, to podkreślić należy, że po zaciętej i pełnej emocji walce zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna K. S. Orzeł.

Z 10-cio lecia Śl. O. Z. P. N. Mecz Brno — Katowice.



Groźny moment pod bramką Katowic.

B. B. S. V. — KS. Dąb 2:0 (0:0)

B. B. S. V. w meczu powyższym pokazał swe pazury. Przecież Katowiczanie grali doskonale, mimo to byli słabsi w technice i taktyce od Bielszczan, a pod koniec meczu mimo ambitnej obrony nie umieli przeszkodzić napadowi Bielszczan w uzyskaniu dwóch bramek przez Macbers i Königsmanna.

Hakoah — Amatorski K. S. 4:9 (2:5)

Na końcu tabeli kroczący Hakoah stawiał świetnej drużynie zacięty opór i aż do dwudziestej minuty przed końcem był prawie że przeciwnikiem równym, gdyż wynik brzmiał 3:3. Ostatnie minuty przyniosły wielką zmianę, gospodarze opadli ze sił, skutkiem czego goście opanowali w zupełności boisko, zdobywając w tym krótkim czasie nie mniej jak sześć bramek. Ten wyczyn świadczy o znakomitej formie Amatorskiego K. S. i jest niejako potwierdzeniem, że o zwycięstwie względnie porażce Król.-huczan świadczy ostatni kwadrans gry.

Mecz Pogoń — Naprzód Lipiny nie odbył się.

Do skutku nie doszedł zapowiedziany mecz pomiędzy Pogonią a Naprzodem Lipiny, gdyż sędzia, wyznaczony do prowadzenia meczu, nie stawił się.

Na miejscu były obydwie drużyny, cóż, kiedy wśród garstki widzów nie było żadnego sędziego, to też musiano nawet zrezygnować z spotkania towarzyskiego.

Bielsko.

D. S. V. Witkowice — D. F. C. Sturm 11:3 (5:1).

Dwu cyfrowa klęska mistrz kl. „A“ z gośćmi z Czechosłowacji, którzy mimo błotnistego i ciężkiego terenu zademonstrowali świetną grę taktyczną jak i opanowanie techniczne. Sędziował pan Dąbrowski b. dobrze.

B. B. S. V. I. b. — Sport Club Bielitz 4:2 (1:0).

Mistrz „B“ Ligi. Bramki dla B. B., Pecenka 3, Klussak 1, dla S. C. Bielitz Kaluś i Stocklassa. — Na zawodach tych tylko dzięki porządkujących nie przyszło do rękoczynów i znieważenia sędziego przez p. Wlażnego członka zarządu S.C. Bielitz i członka W. G. i D. Sędziował sprawnie nie dając się sprowokować p. Kapusta. Jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Zarząd podokręgu?!!

K .S. 20 Bogucice — Policyjny K. S. 3:2 (1:2).

Zacięta walka rozegrała się na boisku K. S. 20 Bogucice, w której żywy udział brała publiczność składająca się z sympatyków gospodarzy. Gra była ostra i obie drużyny nie przebierały w środkach, to też sędzią p. Pecok miał bardzo utrudnione zadanie. Wystawił on po przerwie pomocnika Policyjnego K. S. Plewnię za zbyt ostrą grę.

Wynik powyższy nie zupełnie odpowiada przebiegowi gry, gdyż była ona wyrównana. Rezultat remisowy byłby sprawiedliwszym odzwierciadleniem sił tych drużyn. Bramki zdobyli dla zwycięsców Lepich dwie i Krupa jedną.

K. S. Kresy — K. S. Chorzów 1:1 (1:0).

Nie zawsze forma drużyn jest równa, wykazał to wczorajszy mecz. Drużyna Chorzowa nie była wprost do poznania, grała ona daleko słabiej niż zwykle. — Jeżeli jednak wywalczyła wynik nierozstrzygnięty, to należy to przypisac nieszczególnej grze napadu gospodarzy.

Do przerwy gospodarzy mieli wybitną przewagę, druga część gry wykazała grę otwartą. Szczęśliwymi strzelcami dnia byli w drużynie gości Adamicki w zespole gospodarzy Bin.

Sędziował do przerwy p. Jedurny, — którego zluzował sędzia związkowy p. Stronczyk.

K. S. 06 Mysłowice zdobywa dwa pkt. walkowerem.

Bez walki zdobyła cenne dwa punkty drużyna K. S. 06 Mysłowice, gdyż Diana katowicka z nieznanych przyczyn do walki nie stawiła się. To też mecz ten niewątpliwie zwertyfikowany zostanie walkowerem, nakorzyść gospodarzy.

Wyniki w „B-Lidze“ były następujące:

W Bogucicach: **K. S. Słowian — K. S. Roździeń-Szopienice 6:1 (1:0).**

W Król. Hucie: **Zjednoczeni P. Sportu— K. S. Naprzód Załęże 3:0 walkower.**

W Mysłowicach: **K. S. 09 — K. S. 06 II. Mysłowice 2:0 (1:0).**

W Rudzie: **K. S. Slavia — K. S. Pogoń Nowy Bytom 4:2 (1:0).**

W Król. Hucie: **Amatorski K. S. II. — I. K. S. Tarn. Góry 7:3 (3:0).**

W Szarleju: **K. S. Odra — K. S. Śląsk Tarn. Góry 3:0 walkower.**

W Tarn. Górach: **Wojskowy K. S. — K. S. 22 Mała Dąbrówka 3:0 walkow.**

W Bielszowicach: **K .S. Zgoda — K. S. Śląsk Siemianowice 9:0 (3:0).**

Rozgrywki o mistrzostwo w pierwszej grupie „B-Ligi“ zostały już ukończone. Na pierwsze miejsce wybiła się doskonała drużyna Slavji, która tem samem zdobyła tytuł mistrza swej grupy na rok 1930/31.

Rozgrywki w drugiej grupie „B-Ligi“ ukończone zostaną dopiero w przyszłą niedzielę.

O tytuł mistrza okręgu krakowskiego.

Odłożone wskutek niepogody zawody kwalifikacyjne o tytuł mistrza klasy A i temsamem o legitymację do wzięcia udziału w walkach o wejście do Ligi, rozpoczęły się w piątek i toczyć się będą do końca bieżącego miesiąca także i w dnie powszednie, gdyż P. Z. P. N. rozlosował już rozgrywki międzyokręgowe, a pierwsza z nich (mistrz okręgu krakowskiego z mistrzem Kielc) odbędzie się już 31 sierpnia.

Do zawodów finałowych w myśl specjalnych przepisów Okr. Krak. — stają mistrzowie i wicemistrzowie obydwu grup, t. j. Wawel i Makkabi z grupy pierwszej, zaś Tarnovia i Cracovia Ib z t. zw. grupy prowincjonalnej.

10 lat Śl. O. Z. P. N.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się Mszą św. w kościele św. Piotra i Pawła w Katowicach w dniu 15 b. m. Z placu przed Województwem, gdzie po Mszy zebrały się kluby piłkarskie i przedstawiciele bratnich klubów piłkarskich — pochód wyruszył do Pomnika Nieznanego Powstańca, gdzie Zarząd Śl. O. Z. P. N. złożył wieńce. Po złożeniu wieńca udano się na boisko Pol. K. Sp., gdzie odbyła się dekoracja zasłużonych piłkarzy.

Na zakończenie uroczystości oficjalnych odbyło się śniadanie dla uczestników uroczystości, podczas którego odbyło się wręczenie dyplomów. Z przedstawicieli władz dyplomy otrzymali p. Wojewoda dr. M. Grażyński, dr. Saloni i dr. Kocur, prezydent m. Katowic. W liczbie nagrodzonych znajduje się Redakcja Sportu.

W ramach uroczystości jubileuszowych odbyły się dwa spotkania międzynarodowe Brno — Król. Huta 2:1 (1:0) i Brno — Katowice 3:3 (1:2). Zawody nie dały specjalnych emocji licznej w oba dni publiczności. Drużyna Król. Huty zawiodła niemal zupełnie, nie wykorzystując całego szeregu murowanych pozycyj. Honorowy punkt dla Król. Huty zdobył Czech. Mecz Brno—Katowice był utrudniony przez fatalny stan boiska rozmokłego i śliskiego.

Cracovia Ib — Tarnovia 7:1 (3:0)

Rezerwowa drużyna Cracovii pokazała wcale licznym widzom grę, stojącą na poziomie tak wysokim, jakiegoby się nie powstydziła niejedna drużyna ligowa. Tyczy się to szczególnie ataku czerwonych, w którym tylko lewoskrzydłowy Rusin nie stanął na wysokości zadania. Natomiast czwórka Czarnik—Suchoń—Kępiński—Zbroja zachwycała widzów swemi pięknemi pociągnięciami i umiejętnością strzelania nawet z ciężkich sytuacyj. U zwycięzców podobał się również bardzo pracowity Seichter na środku pomocy, Filipkiewicz w obronie i Malczyk w bramce, zresztą mało zatrudniony.

Goście zaprezentowali się z jaknajgorszej strony. Grali brutalnie, każde dojście ich do piłki stanowiło foul, więcej gadali, niż grali, krytykowali orzeczenia sędziego, to też ostatecznie jeden z nich musiał przed czasem powędrować za boisko. Jachimek w bramce miał bardzo ładne momenty, wskazujące na to, że fach swój zna, swojej nonszalancji musi jednak przypisać utratę conajmniej 2 bramek, a to drugiej i piątej. Z obrońców lepszy Starostka, w pomocy podobał się spokojny Gofron, w ataku Jachimek, a zwłaszcza Lach. Szybalski na lewem skrzydle beznadziejny, reszta przeciętna.

Tarnovia grała nieźle do stanu 3:0 i w tym okresie miała wyraźnego pecha, gdyż dwukrotnie „murowane“ strzały wędrowały po linji bramkowej, odbijając się od słupków i poprzeczki i nie mogąc sobie utorować drogi do siatki. Pierwszą bramkę uzyskał Kępiński, drugą Zbroja, korzystając z nonszalanckiego wybicia piłki przez bramkarza gości, trzecia padła z rzutu wolnego (Suchoń), którego ostry i piękny strzał w drugiej połowie zawodów z trudem paruje Jachimek. Dwie dalsze bramki są dziełem Czarnika, 6-ta zdobywa ostrym strzałem Rusin, ostatnia pada z bliskiego strzału Zbroji. Tarnovia uzyskuje punkt honorowy przez Mikulskiego.

Sędziował energicznie p. Seidner. Widzów około 1000.

Makkabi — Wawel 2:0 (1:0)

Makkabi miała swój dobry dzień, a przewyższając przeciwnika swego technicznie, zdołała na mokrym gruncie zagwarantować sobie dwa cenne punkty w zawodach kwalifikacyjnych.

Gra stała na odpowiednim poziomie tylko przez 20 minut, potem stała się bezplanową, a ładne pociągnięcia widziało się tylko rzadko. Główną przyczyną tego była nagła silna ulewa tak, że sędzia zmuszony był nawet na pewien czas zawody przerwać. Wawel miał często momenty przewagi, której jednak nie wyzyskał bądź z powodu dobrej gry tyłów Makkabi, jak i dzięki niecelności strzałów.

Pierwsza bramka padła z główki Osieka, który wybił piłkę z rąk bramkarza, drugą zaś uzyskał ładnym strzałem Herman, wyzyskując centrę Landmanna, oddaną z trudnej pozycji.

U zwycięzców wybił się na pierwszy plan bramkarz Elsner, w obronie młodziutki Hauptmann, cała pomoc oraz Osiek i Landmann w ataku. Reszta stała na wysokości zadania. Wawel miał swego najlepszego gracza w bramkarzu Szajnie, obrońcy Nowaku, w pomocy Smoleń i w ataku Ruta.

Sędziował sprawiedliwie i bez zarzutu p. Liebermann. Widzów ok. 2000.

Kraków—Praga. Zawody te zostały odwołane na skutek zasługującego na najsurowsze napiętnowanie zachowania się Związku czeskiego. Na kilka dni przed zawodami zażądała Praga podwyższenia swego „honorarjum“ o pełne 100 procent!!! Niesłychane to postąpienie Czechów winno się spotkać z energiczną odprawą, a zarówno związki nasze, jak i kluby winny wyciągnąć z tego należyte konsekwencje.

Pływackie mistrzostwa Polski.

Rozegrane w Warszawie trzydniowe zawody pływackie o mistrzostwo Polski dały szereg nowych rekordów polskich i doskonałe wyniki. Podajemy w skrócie najważniejsze.

100 m st. dow.: 1. Kot (Crac.) 1 min. 10 sek.; 2. Schreibman (ZASS).

200 m st. dow.: 1. Kot (Crac.) 2 min. 38,8 sek.; 2. Roupert (Crac.); 3. Kratochwila (AZS).

100 m nawznak: 1. Rajcherówna (Hakoah Biel.) 1 min. 42,5 sek.; 2. Kajzerówna (Giszowiec). Nowakówna (Crac.) która wygrała bieg w 1 min. 36 sek., została zdyskwalifikowana za nieprawidłowe nawroty.

200 m st. klas. panów: 1. Kaputek 3 min. 04,5 sek. — rekord polski; 2. Jurkowski.

Skoki wieżowe wygrał Maerz (Gisz.) przed Remiszewskim.

Skoki pań z trampoliny wygrała Sznatzkówna przed Klausówną.

200 m st. klas. pań: 1. Jarkuliszówna 3 min. 26,8 sek.; 2. Rajcherówna.

Skoki z trampoliny: 1. Maerz (Giszowiec) 105.8 pkt. 2. Breguła (Śląsk).

400 mtr. st. klasyczny: —1. Kaputek (SKLA) w czasie 6:44.6 sek. nowy rekord polski.

Sztafeta panów 4×200: 1. Cracovia, 2. AZS.

400 m styl dowolny dla pań: 1. Jarkuliszówna (SKLA) w czasie 7:25,8 sek.

Warta — Ruch 2 : 1



Kremer w opresji.

100 m nawznak panów: 1. Karliczek (EKS) 1 min. 23,2 sek.; 2. Schönfeld (Makkabi Krak.).

1500 m pań: 1. Kreczmanówna (SV Poznań) 36 min. 52,8 sek. Po drodze ustanawia Kr. nowe rekordy polskie na 800 i 1000 m. 2. Schmidtówna (Gisz.).

1500 m panów: 1. Kot (Crac.), 2. Kratochwila (AZS).

100 m st. dow. pań: 1. Szczerbówna 1 min. 29,8 sek.; 2. Raszdorfówna, 3. Thomme.

Wynikiem tym ustanowiła doskonała pływaczka śląska dwa nowe rekordy polskie, mianowicie w stylu dowolnym i w stylu klasycznym.

Skoki z wieży pań: 1. Klausówna Siemianowice 31 pkt. 2. Schnatzkówna.

W punktacji ogólnej:

1. Cracovia 144 pkt.
2. Giszowiec 132 pkt.
3. A. Z. S. W. 121 pkt.

Dalsze szczegóły w następn. numerze!

To i owo.

Dziesięciobój o Mistrzostwo Polski w Krakowie.

W dniach 23 i 24 sierpnia odbędzie się w Krakowie Dziesięciobój o Mistrzostwo Polski na rok 1930. Do 15 b. m. zgłosili swój udział: Wieczorek (3. p. sap. Wilno). Skierczyński (AZS-Warszawa), Luckhaus Zw. Młodzieży Wiejskiej, Białystok, Wojtkiewicz (Sokół — Wilno). Nowak I (AZS. Kraków). Nowak II (AZS. Kraków), Lokajski (Warszawianka), Balcer (AZS. Poznań), Buchała (Cracovia), Chmiel (Cracovia). — Z dotychczas zgłoszonych największe szanse posiada Wieczorek i Balcer. — Brak jeszcze zgłoszeń ze Śląska i dalszych zgłoszeń z Warszawy.

Słowo o nagonce.

Prawdziwy niesmak i zrozumiałe oburzenie wzbudzić musiały „artykuły“, inspirowane przez prezesa P. K. S., p. Mallowa, w niektórych dostępnych mu pismach przeciwko Krakowskiemu Kolegjum Sędziów. Pozostają one w związku z bolesną odprawą, którą otrzymał tenże na ostatniem walnem zgromadzeniu K. O. K. S. Nie znajdując odpowiedzi na rzeczowe argumenty najpoważniejszych sędziów w Polsce, tyczące się przedewszystkiem systemu obsadzania zawodów ligowych, aż zanadto zalatującemu polityką, uznał w braku innych argumentów za najtrafniejszy — opuszczenie sali obrad, a po „złapaniu oddechu“ wylał swą złość na papier. Dziwić się tylko należy, że są w Polsce pisma, które te zjadliwości drukują. Sprawę tę dokładnie omówimy w następnym numerze, a naprowadzone przez nas fakta zmuszą p. Mallowa do — opuszczenia pióra.

Finał turnieju RKS. Legja w Krakowie. Podgórze — Legja 1:0 (1:0)

Do przerwy gra równorzędna. Bramke decydującą zdobywa Ściborowski z winy obrońcy. Po pauzie przewaga zwyciężonych. Sędziował bardzo dobrze p. Seidner. Podgórze zdobywa więc pierwsze miejsce. Szczegóły w następnym numerze.

Z ostatniej chwili.

Sukcesy Jędrzejowskiej w Berlinie!

Jędrzejewska — polska mistrzyni w tenisie po zwycięstwie nad paniami — Sperling i Weihe zakwalifikowała się do półfinału, gdzie spotka się z panią Krahwinkel, której uległa w Hamburgu. Gra ona w grze mieszanej z Prenem, mistrzem Niemiec, z którym pokonała parę Droste Vestpfhal 6:1, 6:1.

W grze podwójnej pań tworzy ona parę z świetną hinduską Sandison.

Triumf polskich wioślarzy!

W mistrzostwach wioślarskich Europy odbywających się w Belgji, osada polska 04 Poznań w biegu dwójek bez sternika zdobyła mistrzostwo Europy, bijąc osady Węgier i Francji.

10-cio lecie Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

St. Flieger, prezes Ś. O. Z. P. N.

WSPOMNIENIA.

Ile razy „Sport“ wezmę do ręki i czytam: „Organ Wojew. Rady Sportowej“, rzewność mnie ogarnia. Treść bogata i pięknie ujęta. — Nie tak to było niegdyś, 10 lat temu!

I ja pisałem w potrzebie, — bo nie było tak łatwo jak dziś o dziennikarzy. Kazano nam wydawać organ Związku Towarzystw Sportowych O. G. „Sportowiec“. — Ileż trudu wypełnienie numeru kosztowało!

Ale pisaliśmy, jak kto i co umiał, trzymając się stale jednego: pisać prawdę i czuć po polsku. — Mnie, jako pierwszemu po zawiązaniu dnia 14 kwietnia 1920 r. prezesowi G. Z. O. P. N-u najczęściej przyszło głos zabierać. — Może dziś wyszkoleni Panowie Redaktorzy z półuśmieszkiem czytaliby nasze czasem naiwne wypowiadania się!

A jednak to nasze dziecko, ten nasz „Sportowiec“ dochodził do chat robotników, do ciemnych izb warsztatowych — i był czytamy chętnie, z zaciekawieniem i radością! Był przecież pierwszem polskiem pismem sportowem na Śląsku, a nawet i w Polsce!

I my byliśmy pierwszem zrzeszeniem sportowem, my piłkarze G. Z. O. P. N-u. Po nas dopiero przyszli inni: lekkoatleci, ciężkoatleci, palanciarze i pięstkówkarze.

Tak. Już wtedy w roku 1920 w czerwcu istniało tych sześć Okręgowych Związków! Nic nowego pod słońcem!

Dziś... inne czasy, inni ludzie! Wtedy z radością patrzeliśmy, jak nasze „Frelki“ grają w tamborino i tworzą własne kluby i to w takiej ilości, że aż im trzeba było utworzyć osobny „Górnośląski Okręgowy Związek Tamborino“. Dziś S. O. Z. G. S. chociaż powstał na dawnych ideach, uznał tę grę za zbyt dziecinną, niegodną propagandy wśród dziewcząt pod znakiem „sportu“! A szkoda! bo czemuż ma być lepszą czeska hazena. Pięstkówka też wymarła, a palant tętni mniej silnem życie, jak lat temu 10.

Myślałem, że dziesięciolecie sportu śląskiego obchodzić będziemy wszyscy wspólnie, uroczyście... Tak, jak w roku 1920, złączeni ramię przy ramieniu. Ale tradycje powoli giną. Jest nas na wymarciu z owych czasów paru sportowych mamutów. Czekaliśmy... Minęła bez echa rocznica założenia pierwszego polskiego klubu sportowego „Polonia“ w dniu 4. stycznia 1920 r. Minął cicho dzień zaistnienia G. Z. O. P. N. tj. 14 kwietnia 1920 r. Wreszcie zaczęto nas wyprzedzać. Ciężko-atleci skromnie święcili już swoją uroczystość. Mieliśmy więc być ostatnimi? Nie!

Zbliżała się rocznica 3. sierpnia 1920. Dzień powstania Z. T. S. O. G. Ostatnia dla piłkarzy sposobność! Ponieważ nikt tej rocznicy nie podniósł, obraliśmy ją jako czas obchodu 10-cioletniego jubileuszu śląskiego piłkarstwa.

Historycznie cóż święcimy?

Równocześnie i narodziny piłkarstwa górnośląskiego i powstanie G. Z. O. P. N. jako władzy okręgowej i skupienie się ideowe wszystkich sportów pod znakiem Z. T. S. O. G.!

Zaczęliśmy skromnie, od jednego klubu, rozwinęliśmy się w ciągu roku 1920 do 180 klubów. Przed rozdarcie Górnego Śląska pozostało po stronie niemieckiej 90 klubów polskich. W to miejsce — choć strata jest niepowetowaną — objęliśmy pozostałe na terenie zwróconym Polsce, 13 klubów niemieckich, ponieważ 23 się rozwiązało. Pracowaliśmy dalej, cicho, skromnie, lecz skutecznie. Aż doszliśmy dziś do liczby 132 klubów o 7000 graczy i 18.000 członków zwyczajnych. — Ś. O. Z. P. O. przewodzi więc 25.000 zrzeszonym piłkarzom. Ofiarni, dzielni, kochający swój sport — footbaliści śląscy mogą być wzorem wszystkim dzielnicom Polski.

Daj Bóg, by przy następnym jubileuszu 25-ciolecia liczba ta wzrosła 100-krotnie! Wszak mamy jeszcze takie masy młodzieży sportowo niezorganizowanej!

Wypowiem na tem miejscu skromną prośbę pod adresem P. T. prasy.

Dopomagajcie nam — a nie utrudniajcie! Nie podnoście zarzutów przed ich dokładnem zbadaniem! Nie gońcie za tanią sensacją, lecz pamiętajcie, że zarówno my, jak i Wy pracujemy dla tej samej idei sportowej, dla podniesienia sprawności fizycznej Polskiego Narodu! Wy — przez propagandę, my — przez czyn. Prawda? To takie proste, lecz, och! jakże często zapominane....

Mówią, że jubilat może w dniu swego święta prosić o spełnienie swego życzenia. Otóż Ś. O. Z. P. N. święcący dziś jubileusz, prosi Was, Prasę Sportową, ukochajcie sport tak, jak go kochamy my, jego żołnierze.

Sportowi i Jego Prasie: Cześć!

Wilhelm Korduła, przewodn. Wydz. Gier i Dyscypliny.

LAT TEMU DZIESIĘĆ.

Kiedy lat dziesięć temu zapoczątkowaliśmy organizować nasze kluby sporowe, to sytuacja, w której znajdowaliśmy się wówczas, była zupełnie odmienna co do stosunków tak narodowych, jak i społecznych.

Zaczęliśmy faktycznie od niczego. Kilku zwolenników zebrało się, by utworzyć koło sportowe, uprawiające nietylko sport piłki nożnej, ale i inne gałęzie sportu. Jeśli w miastach i w centrach przemysłowych tworzyły się towarzystwa uprawiające tylko sport piłki nożnej, to na wsi oprócz tej gałęzi sportu tworzono koła, które grywały w palant, pięstówkę i inne. Zwolna jednakowóż piłkarstwo wzięło górę, tak, że z czasem pozostały z tych zawiązków czyste towarzystwa piłki nożnej. Równocześnie z organizowaniem się tych towarzystw pomyślano o przystąpieniu do Związku, którtyby pokierował towarzystwami przy rozgrywkach.

W ten sposób przedstawia się sytuacja w latach 1921/22. Górny Śląsk przypadł do Polski. Z chwilą tą przystąpił Związek do Polskiego Związku Piłki Nożnej. Od tego czasu zaczyna się regularna praca organizacyjna. W Centrali utworzono poza Zarządem Wydział Gier i Dyscypliny, Wydział spraw sędziowskich i inne organa, które zajęły się już wtenczas organizacją, opartą na statutach i co do rozgrywek na przepisach. Liczba towarzystw z roku na rok powiększała się, agendy organów związowych rozszerzały się w miarę wzrostu towarzystw. Z początkowo prymitywnego aparatu organizacyjnego utworzyła się dziś machina, która opracowuje potężną liczbę 132 towarzystw z przeszło 7000 graczy i z górą 18.000 członków.

Górnośląski Związek Piłki Nożnej należał od początku do tych organizacyj, które dbały nietylko o swoje własne podwórko i rozwój, ale stał zawsze na stanowisku, iż sport polski na Śląsku należy rozwijać wszechstronnie. To też w roku 1924 był inicjatorem utworzenia Rady Sportowej, która do dziś dnia istnieje, wychodząc z założenia, że tylko współpraca z innemi organizacjami może przynieść pożytek dla wzniosłej idei wychowania fizycznego młodzieży.

Dziesięć lat temu grywaliśmy na boiskach, których w żaden sposób nie można porównać z boiskami, które dziś posiada Śląski OZPN. Zawody odbywały się na łąkach i boiskach wypożyczanych za wysokiem odszkodowaniem. Obecnie Związek posiada może najwięcej boisk z pozostałych okręgów w Polsce. Niewiele lepiej przedstawiała się sprawa z ekwipunkiem graczy. W bucikach cywilnych, ubrane tylko w spodenki i w własnej koszuli występowały drużyny do zawodów. Obecnie nie można znaleźć drużyny, któraby w taki sposób występowała.

Tak w krótkich zarysach przedstawia się sytuacja za ubiegłych 10 lat sportu piłkarskiego.

Lista graczy oznaczonych z okazji 10-cio lecia Śl. Okr. Zw. Piłki Nożnej

K. S. Ruch Wielkie Hajduki.

Klasa I.
1. Bartoszek Franciszek

Klasa II.
1. Kiełbasa Augustyn
2. Sobota Józef
3. Gonsior Wincenty
4. Kałuża Wilhelm
5. Krämer Herman
6. Kusz Konrad
7. Kaczy Stefan

Policyjny K. S.

Klasa I.
2. Richter Alfons

Amatorski K. S. Król. Huta.

Klasa II.
3. Rother Alfred
8. Kolakowski Jerzy
9. Duda Antoni
10. Balcer Alfonsy
11. Janeczek Piotr
12. Mikisz Erwin
13. Klosek Teodor
14. Muszalik Jerzy

K. S. Dąb.

15. Grzebelus Józef

Klasa II.
16. Demut Feliks
17. Senkala Henryk
18. Napieralski Maks
19. Orliński Konrad
20. Szweda Engelberth

I. F. C. Katowice.

Klasa I.
4. Görlitz Emil
5. Heidenreich Oton
6. Geizler Artur
7. Wieczorek Eryk
8. Machinek Hugon
9. Bischof Oswald
10. Spałek Ryszard
11. Pohl Kurt

K. S. 06 Mysłowice

Klasa I.
12. Hanok Roman
13. Fröhlich Eryk
14. Fabjan Alfred
15. Scholz Walter
16. Krett Eugenjusz
17. Pawlik Edward
18. Bożek Maks

Klasa II.
21. Walczuch Rudolf
22. Imiela Edmund
23. Seja Walter
24. Frychel Fryc
25. Hoinkis Oskar
26. Igla Augustyn
27. Igla Roman
28. Maszek Jan
29. Grabka Alfons

Kś S. Chorzów.

Klasa II.
30. Trójca Franciszek
31. Adamski Józef
32. Czech Józef
33. Duda Antoni
34. Dandora Rudolf
35. Kaszuba Stefan
36. Kucia Jan
37. Probanowski Antoni
38. Setnik Jan
39. Wolny Leopold

K. S. Biała Lipnik.

Klasa I.
19. Hazuk Rudolf
20. Jędrusiak Rudolf
21. Prebok Otton
22. Pękala Wiktor
23. Tomaszczyk Jan
24. Tomaszczyk Franciszek
25. Macher Karol

Klasa II.
40. Ćwikliński Antoni
41. Kaczmarczyk Edward
42. Konior Stefan
43. Lasko Oton
44. Neciarz Oswald
45. Nawara Jan
46. Reiter Emil
47. Olszowski Wiktor
48. Witulski Gustaw

K. S. 06 Katowice.

Klasa I.
26. Zając Wilhelm
27. Wüstholz Jerzy

Klasa II.
49. Pielorz Alfred
50. Fibic Karol
51. Lasozik Alojzy
52. Działek Józef
53. Lupierz Henryk
54. Demski Jan

K. S. Pogoń Katowice.

Klasa I.
28. Cuber Gotfryd
29. Lubina Paweł
30. Konieczny Edward

K. S. Śląsk Świętochłowice.

55. Pytlik Karol
56. Mróz Alfred
57. Demski Ernest
58. Tomas Oton
59. Stronk Eryk
60. Markiefka Wiktor
61. Palka Ludwik
62. Sprus Oton
63. Pruski Jerzy
64. Klecha Wilhelm
65. Paruzel Leon
66. Reiman Paweł
67. Klosek Jerzy
68. Kuzera Jan

K. S. Sturm Bielsko.

Klasa II.
69. Ruśniok Wiktor
70. Maszka Gustaw
71. Szwarc Jan
72. Dobia Antoni
73. Wacha Wencel
74. Rittmeister Ernest
75. Stwora Kornelius
76. Lenski Oswald
77. Bartel Wiktor
78. Bartelt Karol
79. Szmidt Edmund
80. Lenski Oton
81. Kasperlik Konrad
82. Seige Henryk

K. S. „Sportklub“ Bielsko.

Klasa II.
83. Pisz Ernest
84. Banasz Bolesław
85. Beruś Karol
86. Sier Wilhelm

K. S. „Soła“ Oświęcim.

Klasa II.
87. Stupka Jan
88. Sagan Aleksander
89. Sagan Bogdan
90. Zieliński Mieczysław

Kolejowe P. W. Katowice.

Klasa I.
31. Szopa Teodor
32. Rokus Teodor
33. Wolff Paweł

Klasa II.
91. Czok Gerhard
92. Kliczek Wilhelm
93. Habryka Paweł
94. Szymura Maks
95. Kazimierczak Marjan
96. Rzychoń Józef
97. Nowak Paweł

K. S. 07 Siemianowice.

Klasa I.
34. Gawron Jerzy
35. Sokołowski Paweł
36. Mościński Piotr

Klasa II.
98. Wilem Karol
99. Machnik Jan
100. Kralewski
101. Szulc Adolf
102. Bittner Maks
103. Świerc Konrad
104. Hase Jerzy
105. Gnielczyk Maks
106. Gralka Józef
107. Dylla Roman

K. S. Orzeł Wełnowiec.

Klasa I.
37. Bochenek Jerzy
38. Krol Paweł

Klasa II.
108. Widera Jerzy
109. Copik Filip
110. Golla Augustyn
111. Kozioł Antoni
112. Kapuściński Emil
113. Kyra Tadeusz
114. Kratochwil Fryc
115. Mezer Stanisław
116. Muraz Jan
117. Susek Emanuel
118. Stokowy Jan

B. B. S. V. Bielsko.

Klasa I.
39. Sturmer Jerzy

Klasa II.
119. Lober Fryc
120. Mączka Erwin
121. Macner Jan
122. Treciak Wilhelm
123. Heningsmann Rudolf
124. Gabrysz Karol

K. S. „Diana“ Katowice.

Klasa I.
40. Kabot Franciszek
41. Konieczko Karol
42. Polak Kurt

Klasa II.
125. Feiler Teodor

K. S. „Koszara“ Żywiec.

Klasa I.
43. Kaputa Józef

K. S. Hakoah Bielsko.

Klasa I.
44. Kellerman Erwin
45. Brückner Józef

Klasa II.
126. Huppert Hugon
127. Feuereisen Oton
128. Fanty Maurycy
129. Reicher Walter
130. Grubner Henryk

K. S. „Kresy“ Król. Huta.

Klasa II.
131. Kansy Augustyn
132. Sorgała Fryderyk
133. Szewczyk Walenty
134. Krzoska Józef
135. Krzoska Eryk
136. Daniel Reinhold
137. Koza Paweł

K. S. Naprzód Lipiny.

Klasa II.
138. Nierada Alojzy
139. Kania Alfons
140. Zug Franciszek
141. Kaczmarczyk

K. S. „Iskra“ Siemianowicie.

Klasa I.
46. Okoński Emil
142. Bohn Ryszard
143. Rotkegel Paweł
144. Machowski Paweł
145. Szendzielorz Franciszek
146. Kucharczyk Paweł
147. Kidoń Józef
148. Lange Józef
149. Szendzielorz Jan
150. Wolny Andrzej
151. Król Stefan
152. Karkoszka Józef
153. Pinoli Rudolf
154. Weiss Fryderyk
155. Machoń Jerzy
156. Pucała Ryszard
157. Bocheń Stanisław

K. S. Bogucice 20.

Klasa II.
158. Pietruszka Franciszek
159. Drapa Stefan
160. Wieczorek Leopold
161. Drapa Franciszek
162. Nowak Paweł

KLASA B-Liga.

K. S. „Naprzód“ Katowice.

Klasa II.
163. Cioska Franciszek
164. Ratka Piotr
165. Macala Jerzy
166. Hadasz Józef
167. Ploch Roman
168. Wojciech Józef
169. Flaczek Oskar

K. S. Słowian Katowice.

Klasa II.
170. Duży Rudolf
171. Hupka Józef
172. Bańczyk Józef

Zjednoczeni Przyjaciele Sportu.

Klasa I.
47. Ficek Henryk
48. Rzytka Jan
49. Jedurny Jerzy

Klasa II.
173. Hlond Aleksander
174. Mierzwa Henryk
175. Wawelczyk Jan
176. Wesołowski Jan
177. Kamler Reinhold
178. Müller Oton

K. S. Odra Szarlej.

Klasa I.
50. Hahn Karol
51. Wyrwich Józef
52. Szopa Franciszek

Klasa II.
179. Maksysz Józef
180. Szczęsny Jerzy
181. Płaczek Fryderyk
182. Betz Edward
183. Pietrzyk Kazimierz
184. Złota Józef

K. S. Rybnik 20.

Klasa II.
185. Bawolorz Teofil
186. Gawron Józef
187. Grachmeier Paweł
188. Paprotny Roman
189. Pniowczyk Ernest
190. Daniel Witold
191. Weiss Jan
192. Grzesista Józef

I. K. S. Tarn. Góry.

Klasa I.
53. Sornik Wilhelm
54. Dziuba Oton
55. Brauman Helmut

Klasa II.
193. Słodzik Józef
194. Wolnik Roman
195. Jędrzecki Ewald
196. Ruszyn Jan
197. Kroj Wilhelm
198. Budziński Leon
199. Borek Paweł
200. Adamek Kurt
201. Kaleta Kurt
202. Herman Karol
203. Misz Jerzy
204. Król Paweł

K. S. Pogoń Nowy Bytom.

Klasa II.
205. Sus Ryszard
206. Urbańczyk Leonard
207. Gniożdziorz Teodor
208. Ciupka Jan
209. Harynek Franciszek
210. Pierończyk Karol
211. Szafraniec Oton

K. S. 09 Mysłowice.

Klasa I.
56. Słaby Józef

Klasa II.
212. Werner Paweł

K. S. Slavia Ruda.

Klasa II.
213. Seget Józef
214. Kruszy Franciszek
215. Matonia Alfred
216. Brzoza Leon

Zjazd gwiaździsty do Katowic.



Park przed gmachem Województwa Śl. (fot. Bajon.)

K. S. Roździeń-Szopienice.

Klasa II.
217. Emmerich Jerzy
218. Bock Wilhelm

K. S. Siemianowice

Klasa II.
219. Maszczyk Paweł
220. Kasper Roman
221. Trafalczyk Wojciech
222. Pietrzeba Melchior

K. S. Naprzód Rydułtowy.

Klasa II.
223. Kubina Ewald
224. Halfar Maksymiljan

K. S. Silesia Praruszowiec.

Klasa II.
225. Mańka Józef
226. Brodel Ryszard
227. Bałdyga Helmut

Wojskowy K. S. Tarn. Góry

Klasa II.
228. Janowicz Antoni
229. Janowicz Henryk
230. Pinkała Jerzy
231. Zdrałek Alojzy
132. Zawadzki Jan

KLASA B.

K. S. Rozwój Katowice.

Klasa I.
57. Koziarczyk Jan
233. Gorzelany Tomasz
334. Nikodem Jan

K. S. Czarni Oświęcim.

Klasa II.
235. Kaczyński Józef
236. Kamiński Szczepan
237. Brükner Włodzimierz
238. Płaza Józef
239. Płaza Rudolf
240. Surek Aleksander
241. Wiesner Leopold

K. S. „Sokół“ Niedobczyce.

Klasa II.
242. Tomalla Franciszek
243. Dudek Maksymiljan

K. S. Jedność Michałkowice.

Klasa II.
244. Bulla Roman
245. Czerwiec Seweryn
246. Rabus Teofil

K. S. Powstaniec Król. Huta.

Klasa I.
58. Gigas Alfred

Klasa II.
247. Huźban Wincenty
248. Świerczak Rudolf
249. Wyleżol Ryszard
250. Urbańczyk Franciszek
251. Bocionek Grzegorz

K. S. Nikisz 20.

Klasa II.
252. Benbenek Ludwik
253. Dronia Paweł
254. Pacha Franciszek
255. Dronia Jan
256. Cebulla Fryderyk
257. Bąk Jerzy

K. S. Powstaniec Brzezinka.

Klasa II.
258. Mzywo Edward
259. Marszol Teodor
260. Wedreński Franciszek
261. Wedreński Teodor
262. Nowak Paweł

K. S. Poniatowski Godula.

Klasa II.
263. Malik Albin

K. S. Ligocianka Katowice.

Klasa II.
264. Ledwoń Piotr

K. S. Bytków.

Klasa II.
265. Penkala Piotr
266. Garus Paweł
267. Giza Jerzy
268. Płaczek Franciszek
269. Skrzypiec Paweł
270. Gozok Teofil

K. S. Brzeziny Śląskie.

Klasa II.
271. Labryga Albin
272. Szafraniec Andrzej
273. Kwiatkowski Konrad

K. S. Brynica Kamień.

Klasa II.
274. Październik Szymon
275. Bocheńek Paweł

K. S. Wawel Nowa Wieś.

Klasa II.
276. Morawiec Paweł

K. S. Śląsk Tarn. Góry.

Klasa II.
277. Kali Majnrad.

Lista odznaczonych działaczy sportowych i instytucyj.

Dyplomy.

1. Dr. Michał Grażyński, Wojewoda Śląski, Katowice.
2. Wolny Konstanty, Marsz. Sejmu.
3. Korfanty Wojciech, Poseł na Sejm Rz. P.
4. Dr. Centnarowski Edward, prezes hon. P. Z. P. N. Kraków.
5. Bończa Uzdowski, Gen. W. P. — Prezes P. Z. P. N. Warszawa.
6. Glabisz Kazimierz, płk. W. P. — wiceprezes Z. Z. Warszawa.
7. Dr. Orłowicz Mieczysław, sekretarz Z. Z. Warszawa.
8. Jacheć Franciszek, major W. P., wiceprezes P. Z. P. N. Warszawa.
9. Dr. Saloni Tadeusz, prezes Rady Sportowej Katowice.
10. Budniok Alojzy, członek hon. Śląskiego OZPN.
11. Dr. Wilimowski Maksymiljan, lekarz, członek hon. Śląskiego OZPN Katowice.
12. Grabianowski Edmund inż., członek hon. Śląskiego OZPN Król. Huta.
13. Kozik Błażej, członek hon. Śląskiego OZPN Łagiewniki.
14. Żółtaszek Józef, Gł. Komendant Policji Woj. Śl. Katowice.
15. Dr. Kocur Adam, Prezydent miasta Katowice.
16. Spaltenstein, Prezydent miasta Król. Huta.
17. Mallov Janusz, prezes P. K. S. Warszawa.
17. Kuchar Tadeusz inż., Lwów.
19. Wacek Rudolf, prof., Lwów.
20. Grabowski Jerzy, wiceprezes P. K. S. Warszawa.
21. Świętochłowski Cz. kupiec Gdańsk.
22. Stęślicki Jan, jun.. Poznań.
23. Lordes Jan, prezes Zw. Powst. Śl., Lipiny.
24. Wacławek Teofil, Łagiewniki.
25. Dr. Lustgarten Józef, Kraków.
26. Bloch Czesław, kupiec, Pszczyna.
27. Niemczyk Rudolf, insp. poczt., Katowice.
28. Szaflik Baltazar, dyr., Katowice.
29. Popek Ferdynand, burmistrz, Siemianowice.
30. Wieczorek Władysław, restaurator, Katowice.
31. Weyssenhoff Jan, prof., Wilno.
32. Binioszek Franciszek, wiceprezes Śląskiego OZPN-u.
33. Szymański Telesfor, wiceprezes Śląskiego OZPN-u, Król. Huta.
34. Antoszewski Jan, sekretarz Śląskiego OZPN-u, Katowice.
35. Chmiel Henryk, skarbnik Śląskiego OZPN-nu Król. Huta.
36. Synowiec Tadeusz, kapitan związkowy OZPN-nu Katowice.
37. Dyrda Feliks, członek Wydziału G. i D., Lipiny.
38. Szopa Jerzy, członek Wydziału G. i D., Mysłowice.
39. Kosicki Edmund, dyr. Katowice.
40. Dr. Krajewski Eugenjusz, lekarz, Katowice.
41. Szeliga Żuławski Juljusz, major W. P. Katowice.
42. Sławik Henryk, redaktor, Katowice.
43. Gorzelany Franciszek, redaktor, Katowice.
44. Karaś Edward, redaktor, Katowice.
45. Nogaj Stanisław, „ „
46. Falk Arnold, „ „
47. Oesterreich Kurt, „ „
48. Polskie Radjo, Katowice.
49. Redakcja „Polski Zachodniej“ Katowice.
50. Redakcja „Polonji“, Katowice.
51. Redakcja „Gazety Robotniczej“, Katowice.
52. Redakcja „Kurjera Śląskiego“, Katowice.
53. Redakcja „Goniec Śląski“, Katowice.
54. Redakcja Tygodnika „Sport“, Katowice.
55. Redakcja Tygodnik „Przegląd Sportowy“, Warszawa.
56. Redakcja „Kattowitzer Zeitung“, Katowice.
57. Redakcja „Oberschl. Kurier“, Król. Huta.
58. Redakcja „Schlesische Zeitung“, Bielsko.
59. Redakcja „Neues Schlesische Tageblatt“ Bielsko.
60. Redakcja „Deutsche Zeitung“, Bielsko.
61. Magistrat miasta Katowice.
62. Magistrat miasta Król. Huta.
63. Magistrat miasta Mysłowice.
64. Magistrat miasta Bielsko.
65. Tetzlaff Leon, redaktor.
65. Gmina Świętochłowice.
66. Gmina Wielkie Hajduki.
67. Gmina Siemianowice.
68. Gmina Szopienice.
69. Gmina Wielkie Piekary.
70. Gmina Roździeń

St. Zelenay.

„Gdy jedna bramka rozstrzyga“ . . .

4) (Ciąg dalszy)

Widownię poczęło ogarniać zdenerwowanie. Z różnych stron padały okrzyki: „Lwów gola!“ Domagano się aby przewaga swoich została nareszcie przypieczętowaną bramką. Domagano się wyrównania, aby móc myśleć o zwycięstwie.

Lecz upragnione wyrównanie nie przychodziło. Bramka Wrocławia była zaczarowaną. Niemcom dopisywało szczęście. Tanne wzniósł się na szczyty kunsztu bramkarskiego: widzom się zdawało, że bramkarz jest magnesem, przyciągającym piłkę.

Jednak wyrównująca bramka wisiała w powietrzu. I gdy w groźnem zamieszaniu pod bramką Wrocławia zwarło się pięciu napastników i tyleż obrońców — czekano, że lada chwila padnie wyrównanie. Tanne tańczył nerwowo w bramce, skacząc to w prawo to w lewo. W pewnej chwili ruszył się naprzód, chcąc wyłowić piłkę z tłoku. Lecz gdy dosięgnął walczących — zniknęła mu z oczu.

Nagle piłka wymknęła się z tłoku i niezauważona przez nikogo poczęła się toczyć po trawie w lewy róg bramki. Widzom dech zaparło w piersiach. Już tylko jeden metr, już pół metra... W tej chwili cofający się bramkarz zauważył niebezpieczeństwo. Rzucił się natychmiast z takim impetem, że przez chwilę zdawało się, że się rozbije o ziemię. Nie zdołał odbić piłki — udało mu się jednak pchnąć ją końcami palców, w momencie, gdy od linji bramki dzieliło ją zaledwie 20 centymetrów. Piłka zmieniła kierunek i otarłszy się o słupek potoczyła się w aut.

Stłumiony jęk zawodu popłynął nad widownią.

Po chwili Batorski, Krzysztof oraz prawy obrońca Wrocławia skoczyli razem ku górze, aby dosięgnąć piłki strzelonej z rogu. Lecz Tanne ubiegł ich wszystkich. Odbita piększa bramkarza, piłka wypadła poza kłębowisko zgrupowanych pod bramką graczy. Czekający na nią Lautner, momentalnie podał w tył do Kessla. Prawy łącznik Wrocławia błyskawicznie ruszył z piką przeciwko stojącym na linji środkowej obrońcom Lwowa. Energiczny atak Niemca, skierowany w środek pomiędzy obrońców, zmusił ich do jednoczesnego zaatakowania go. Rodkiewicz natarł z prawej strony. Traczewski z lewej. Kessel nie próbował ich uniknąć — lecz chwilę przed starciem wypuścił mocno piłkę pomiędzy obrońców, kierując ją nieco w prawo. Następnie runął za nią, lecz natychmiast został wzięty w kleszcze i osadzony na miejscu.

W tejże chwili, jednak obrońcy spostrzegli niebezpieczeństwo. Niezauważony poprzednio przez nich i przyczajony w momencie na jednej linji z nimi, prawoskrzydłowy Wrocławia wspaniałym sprintem gnał do wypuszczonej piłki. Piwnicki był zadaleko, lewy pomocnik Lwowa znajdował się pod bramką Niemców. Skrzydłowy Wrocławia miał drogę otwartą.

Nie było ani chwili do stracenia! Rodkiewicz, dotknąwszy rękami ziemi, jak przy starcie stumetrówki, ruszył całym pędem na ratunek. — Najszybszy biegacz w drużynie Lwowa, niósł w sobie całą nadzieję tysięcy widzów z niepokojem śledzących przebieg groźnej sytuacji.

Piwnicki pozostał w bramce. Wybiegnięcie nie miało żadnych szans powodzenia. Liczył na Rodkiewicza, linją biegu którego przecinała się z linją biegu napastnika w odległości 10—15 metrów od bramki. Piwnicki uważał, że obrońca zdąży. Jeżeli nie zdoła przeszkodzić, to zmusi przynajmniej Niemca do oddania strzału z odległości możliwej do przyjęcia.

Obliczenie było prawidłowe. Napastnik Wrocławia strzelił w pełnym biegu do bramki z odległości 12-tu metrów, ułamek sekundy przed starciem z rozpędzonym obrońcą. Strzał był tak mocny i celny, że Piwnicki uczuł się szczęśliwy, gdy padając udało mu się odwrócić piłkę w pole. Lecz zanim zdołał się podnieść, wszędobylski Lohr wyminął, usiłującego go odsunąć od piłki Traczewskiego i strzelił pewnie do pustej bramki.

VI.

Świat zawirował w oczach Stefana. A potem wydało mu się, że to sen. że we śnie widzi obraz, skąpany w złotawych promieniach zachodzącego słońca: matowa zieleń boiska; długi cień bramki — przed nią Piwnicki półoparty na rękach; Lohr zawracający od bramki, z podniesionemi do góry rękami i wykrzywioną radością twarzą; kilka sylwetek graczy stojących lub leżących na trawie. Wszystko to na tle milczącego ponuro tłumu, odciętego od zielonej tafli boiska, czarną taśmą żużlowej bieżni oraz białą, pokrytą reklamami, barjerą. Przesunął ręką po oczach. W uszy uderzyły go dwa wibrujące gwizdki sędziego — zwiastujące bramkę.

Ruszył powoli na środek boiska. Stało się! 3:1 dla Niemców.

Okrągła tarcza zegara wskazywała 25-tą minutę gry. Dla większości widzów, zwycięstwo już było przesądzone na korzyść Niemców. — Zwycięstwo uzyskane z wypadów, dzięki nieudolności własnego ataku. — niezasłużone, wobec przewagi Lwowa.

71. Państw. Fabryka Związków Azotowych, Chorzów.
72. Giesche, Sp. Akc., Katowice.
73. Spółka Akc. Hohenlohe, Wełnowiec.
74. Polskie Kopalnie Skarbowe „Skarboferm“, Król. Huta.
75. Ferrum, Katowice.
76. Gmina Lipiny.
77. Gmina Chorzów.
78. O. K. S. Śląskiego OZPN-nu, Katowice.
79. Podokręg Rybnik.
80. Podokręg Bielsko-Biała.
81. Ośrodek Wychowania Fizycznego, Katowice.
82. Górka Franciszek, prezes Podokręgu Rybnik.
83. Szymik Józef, sekretarz Podokręgu Rybnik.
84. Oleś Karol, wiceprezes Podokręgu Rybnik, Kop. Ema.
85. Ohli, Radca Skarbowy, Biała.
86. Kopacz, prezes Podokręgu Bielsko.
87. Gembala Rudolf, skarbnik Podokręgu Bielsko.
88. Włazny Rudolf, członek zarządu Podokręgu Bielsko.
89. Richter Franciszek, członek zarządu Podokręgu Bielsko.
90. Włazny Franciszek, członek zarządu Podokręgu Bielsko.
91. Chrobak Rudolf, członek zarządu Podokręgu Bielsko.
92. Białas Jerzy, sędzia okręgowy, Katowice.
93. Gryc Augustyn, sędzia okręgowy, Katowice.
94. Kandzia Paweł, sędzia okręgowy, Wełnowiec.
95. Knauer Wilhelm, sędzia okręgowy, Katowice.
96. Laband Jan, sędzia okręgowy, Siemianowice.
97. Pietruszka Ignacy, sędzia okręgowy, Lipiny.
98. Szot Adolf, sędzia okręgowy, Ka-
99. Skubisz Józef, sędzia okręgowy, Katowice.
100. Drozd Emanuel, sędzia okręgowy, Wełnowiec.
101. Felis Józef, sędzia okręgowy, Król. Huta.
102. Gerblik Walenty, sędzia okręgowy, Lipiny.
103. Kwaśniok Paweł, sędzia okręgowy, Łagiewniki.
104. Kossok Paweł, sędzia okręgowy, Siemianowice.
105. Pecok Wilkelm, sędzia okręgowy, Wełnowiec.
106. Scharf Józef, sędzia okręgowy, Chropaczów.
107. Stronczek Jan, sędzia okręgowy, Świętochłowice.
108. Sput Jan, sędzia okręgowy, Mysłowice.
109. Szołtysek Brunon, sędzia okręgowy, Paruszowice.
110. Rosenfeld Zygmunt, sędzia okręgowy, Bielsko.
111. Sziske Karol, sędzia okręgowy, Bielsko.
112. Kołodziej Juljan, sędzia okręgowy, Bielsko.
113. Rzychlik Karol, sędzia okręgowy, Bielsko.
114. Steinmus Karol, sędzia okręgowy, Bielsko.
115. Macher Wiktor, sędzia okręgowy, Bielsko.
116. Blachut Józef, sędzia okręgowy, Bielsko.
117. Then Karol, sędzia okręgowy, Bielsko.
118. Posner Bolesław, sędzia okręgowy, Bielsko.
119. Szymanek Rudolf, sędzia okręgowy, Bielsko.
120. Leibner Henryk, sędzia okręgowy, Bielsko.
121. Werber Jan, sędzia okręgowy, Bielsko.
122. Liczbiński Ksawer Franciszek, Katowice.
123. Mrowiec Paweł, kupiec, Katowice.
124. Schlosser, redaktor, Lwów.
125. Graniczny Franciszek, Wielkie Piekary.
126. „Ilustrowany Kurjer Codzienny“, Kraków.
127. „Kurjer Poznański“.
128. K. S. Czarni, Lwów.
129. K. S. Pogoń, Lwów.
130. K. S. Polonja, Warszawa.
131. K. S. Cracovia, Kraków.
132. K. S. Warta, Poznań.

Lista odznaczonych klubów za 10-cio letnie istnienie.

Dyplomy.

1. K. S. Pogoń Katowice.
2. K. S. 06 Katowice.
3. K. S. 06 Mysłowice.
4. K. S. Naprzód Lipiny.
5. K. S. 07 Siemianowice.
6. K. S. Orzeł Wełnowiec.
7. K. S. Ruch W. Hajduki.
8. Amatorski K. S. Król. Huta.
9. 1. F. C. Katowice.
10. K. S. Śląsk Świętochłowice.
11. K. S. 20 Bogucice.
12. K. S. Chorzów w Chorzowie.
13. K. S. Koszarowa w Żywcu.
14. Sportklub Bielsko.
14. Klub Sport. Biała Lipnik.
16. K. S. Hakoah Bielsko.
17. D. S. C. Sturm Bielsko.
18. B. B. S. V. Bielsko.
19. K. S. Soła Oświęcim.
20. K. S. Roździeń Szopienice.
21. K. S. Śląsk Siemianowice.
22. Zjednoczeni Przyj. Sportu Król. Huta.
23. K. S. Slavia Ruda.
24. K. S. Naprzód Katowice.
25. K. S. Pogoń Nowy Bytom.
26. K. S. Odra Szarlej.
27. K. S. 09 Mysłowice
28. I. K. S. Tarn. Góry.
29. K. S. Śląsk Tarn. Góry.
30. K. S. 20 Rybnik.
31. K. S. Jedność Michałkowice.
32. K. S. Nikisz 20.
33. K. S. Wawel Nowa Wieś.
34. K. S. Brzeziny Śląskie.
35. K. S. Orkan Wielka Dąbrówka.
36. K. S. Brynica Kamień.
37. K. S. Bytków w Bytkowie.
38. K. S. Śląsk Głożyny.
39. K. S. Pszczyna w Pszczynie.
40. K. S. Silesia Łagiewniki.

List ze Szwecji.

Kopenhaga.

Z Malmö, małego portu południowej Szwecji, do Kopenhagi półtorej godziny jazdy okrętem. Port kopenhaski już z daleka sygnalizują kręcące się gęsto motorówki, jachty i „motorboots“ Towarzystwa podróżniczego „Rundreise — Kopenhaga“. Dwie kamienne latarnie u wejścia i za chwilę mijamy po lewej wojenny port marynarki duńskiej. Szare cielska pancerników, torpedowców i krążowników stoją ciche, nieruchome i opuszczone. — A ot załoga któregoś statku wojennego idzie do miasta. Dwójkami, długi szereg granatowych mundurów z białemi kołnierzami — — z fantazją zsunięte na czoło białe czapeczki, szerokie portki, buńczuczna, dziarska postawa. Aye! — — z dalekiego rejsu przybywają i teraz biegiem po drewnianym pomoście pohulać do miasta.

Wzdłuż naszego kursu po obu bokach stoją na redzie lub zakotwiczone wprost obok mola handlowe, kupieckie statki. Tu i ówdzie wśród parowców sterczą maszty szkunerów — na rejach i w olinowaniu zgrabne postacie załogi — skrzypią liny, klaskają zwijane żagle. Po prawej barwny pęk chorągiewek wszystkich państw na jachtach — jakiś wielki „fest“ u przystani „królewskiego Jacht-Clubu“. Potężny transatlantyk gotuje się do podróży — niezliczona ilość łodzi, łódeczek i kajaków krąży kolo nieruchomego kolosa. Kilka pięter iluminatorów, gigantyczne kominy — oceaniczny olbrzym drzemie przed dalekim kursem. Czarny kadłub handlowego „Olafa“ przesunął się obok nas, powiewając na rufie duńską flagą — wychodzi na morze. Ruch olbrzymi. Kopenhaski port, jeden z większych w Europie, tętni życiem, życiem szerokiem za którego granicami bezbrzeżne oceany i dalekie ziemie i kraje.

Rzucono pomost — i oto stoimy na stałym lądzie.

Kopenhaga — Kobenhavn — „miasto czerwonych murów i tysiąca wież“. W słonecznym jasnym dniu błyszczy złotem i miedzią dachów i wysoko strzela wieżami, z których żadna nie jest podobna do drugiej. Ile pokoleń budowało te charakterystyczne dla Kopanhagi wieżyce? — Jakie bogactwo fantazji w rozwiązywaniu tak prostego problemu? — Cztery olbrzymie smoki (naprzykład), których łuskowate cielska zwinięte spiralnie wznoszą się hen wysoko ku górze, a cztery rozwarte paszcze wsparte na cokole wieży kopenhaskiej giełdy obwieszczają światu, że tu straszliwa hydra pieniężna panuje. Parlament, gmach opery królewskiej, ratusz i niezliczona ilość budowli — to istne cuda architektoniczne.

Nie czas i miejsce po temu opisywać tu, co zobaczyć można w muzeum Torwaldsena, największego artysty-rzeźbiarza Europy, lub w Glyptotece, gdzie przejść można architekturę i sztukę od starożytnego Egiptu aż po średniowiecze. Raj dla historyków. — Na wszystkich placach, a jest ich tu wiele, studnie i wodotryski — ostatni wyraz sztuki. Pałac królewski, strzeżony przez gwardzistów, żywo przypominających gwardję Napoleona. Z pod ciężkiej czapy z niedźwiedziego futra patrzą wesołe oczy młodego żołnierzyka. Staje z powagą w pozycji na baczność, gdy parę naście aparatów zwraca swe objektywy na ten osobliwy i rzadki dla nas Polaków obrazek. Ogród zoologiczny nic szczególnego — nasz poznański się wiele odbiega pod względem ilości i rodzaju zwierząt.

Które jednak miasto ma Tivoli — ów zaczarowany zakątek z tysiąca i jednej nocy. Gdy słońce skryje się za widnokręgiem, gdy błysną miljony różnokolorowych lampek w Tivoli, zdaje się człowiekowi, że na czarodziejskim dywanie przez lądy i morza, przez siedem rzek i siedem gór spłynął do krainy, gdzie siwiuteńki król z brodą po pas, z cudną królewną przy boku włada. — Świetlne efekty w Tivoli nie dadzą się porównać z żadnym na świecie świętem ogni sztucznych. — — Różne cuda baśniowe, wodospady, kolejki podziemne, jakby żywcem z Damaszku czy innego Bagdadu przeniesione pawilony, groteskowe przedstawienia, na które publiczność z braku miejsca patrzy przez peryskopy wypożyczane tam specjalnie w tym celu, popisy akrobatyczne, przedziwne loteryjki, wyścigi, koła szczęścia, wygrywki etc... wszystko to stwarza atmosferę niesłychanej radości, gdzie ludzie starsi i poważni, narówni z dziećmi, które tam często się prowadzi, cieszą się, śmieją i bawią beztrosko. W środku miasta mieć taki rezerwoar wesołości, znaczy być zawsze w pogodnym i radosnym nastroju.

O ruchu rowerowym w Kopenhadze trudno nie wspomnieć. Stwierdzonem jest, że Kopenhaga procentowo ma największą liczbę rowerów. Jeżdżą tam wszyscy. Dzieci, chłopcy i dziewczęta, młodzież i starsi; kucharka jedzie na zakupy mając przed sobą na bagażniku kosz przypięty, ojciec wiezie małe bobo, pani w czarnej spacerowej sukni z parasolką pod pachą trzyma jedną ręką kierownicę i dzwoni na skrzyżowaniach. Urzędnik, robotnik i minister (jeśli nie ma auta). Specjalne jezdnie dla rowerzystów po obu bokach ulicy i stojaki na rowery na każdym placu i przy każdym większym gmachu. Rowery się tu zostawia bez nadzoru, nikt tu nie przywłaszczy sobie, bo każdy ma swój. Policjant duński, duże chłopisko (najmniej 180 cm), w nieskazitelnie czarnym mundurze, i białych „duńskich“ rękawiczkach, to uosobienie spokoju i bezpieczeństwa zupełnego. Nawiasem mówiąc rzadko się ich tu spotyka. Policjant duński to gentelmann od stosunku do potrzebujących jego pomocy aż do ostatniego złotego guzika na mundurze.

Bije godzina dziewiąta na ratuszu kopanhaskim i zegar wygrywa śliczną melodję — czas do portu. Żegnamy z żalem pyszne ulice, na których wystawy sklepowe pełne smaku estetycznego wabia i nęcą oko naszych pań. Postanawiamy tu powrócić.

Maszyny dygocą na słonku, wprawiając w drżenie cały okręt — przeraźliwy gwizd syreny — i odbijamy od mola, żegnani chusteczkami nieznanych nam zupełnie, sympatycznych Duńczyków. Przesuwamy się wzdłuż ciemnych kadłubów okrętowych. Port w nocy mruga miljonem świateł, których mowa zrozumiała dla ludzi morza, laikowi wydaje się chałaśliwą mieszaniną świetlnych barw.

Sterujemy na kamienne wrota — zielone z prawej, czerwone z lewej strony oczy latarni zamykają się i otwierają co parę sekund. Dziób statku pruje czarną toń, odrzucając białe wąsy piany. Olbrzymia latarnia morska działa półkolistem świateł swych potężnych reflektorów. Mija nas z lewej mały statek, świecąc trzema rzędami iluminatorów.

Na myśl o tem, krew uderzyła Stefanowi do głowy. Niedoczekanie wasze! Zacisnął pięści i zgrzytnął zębami. I gdy zajął miejsce na środku boiska, obok Krzysztofa, podniósł głowę, rozkrzyżował ręce i wciągnął powietrze całą piersią. — Następnie wraz z wydechem, wyrzucił ze siebie całą gorycz przeżytych chwil meczu. W tej chwili stał się znowu normalnym pełnowartościowym napastnikiem, groźnym strzelcem, postrachem każdego bramkarza. Wobec widma klęski, wobec realnej obawy o losy decydującego spotkania, wobec troski o honor rodzinnego, ukochanego miasta — strach przed Izą zeszedł na drugi plan. Stefan czuł, że teraz da ze siebie wszystko — da więcej niż można się było po nim spodziewać — jako odkupienie za zbrodnię dotychczasowej bezczynności.

Chwilę przed otrzymaniem piłki Stefan złapał spojrzenie Krzysztofa. Świeciła w niem zimna, ujęta w karby zaciętość. Górski zrozumiał, że jego dawny przyjaciel także jest gotów na wszystko, aby nie dopuścić do przegranej.

Ich wspólnem dziełem była wspaniała riposta po gwizdku. Szeregiem krótkich, błyskawicznych podań, przejechali przez napad i pomoc przeciwnika. Następnie Krzysztof wyminął prawego obrońcę i wypuścił piłkę Stefanowi. Mimo wysiłków lewego obrońcy Stefan, z łatwością, zawładnął piłką. I w chwili gdy złośliwi i liczni antagoniści Stefana na widowni zastanawiali się: „Komu Górski teraz poda piłkę?“ — prawy łącznik strzelił w biegu nieuchronnie do bramki. Strzał był niespodziewany i celny: o pół metra niżej poprzeczki piłka musnęła wewnętrzną stronę słupka i wpadła w sieć. Tanne nie ruszył się nawet. Spojrzał jedynie przez ramię wstecz do bramki, a potem z lekkim westchnieniem odwrócił się i pochylił się po piłkę.

Zdumiona, oszołomiona, niewierząca własnym oczom, co chwila wybuchająca huraganem braw, publiczność podziwiała zmartwychstanie wielkiego strzelca. Stefan strzelał z każdej pozycji i z każdej odległości, jakgdyby wyładowując, zaoszczędzoną od początku meczu, energję. Raz po raz piłka jak pocisk mknęła na bramkę. Żaden strzał nie był chybiony. Drugi strzał obroniła poprzeczka, trzeci i czwarty zwijający się jak w ukropie Tanne, piąty strzał odbił się od obrońcy, zostawiając na jego ciele siną plamę wielkości piłki.

W 32 minucie z centry Wilgockiego, Krzysztof wystawił piłkę Stefanowi, przenosząc ją lekko ponad głowami obrońców. Górski błyskawicznie doszedł piłki i spadającą strzelił tak potężnie, że Tanne znowu musiał skapitulować. Bramkarz niemiecki dosięgnął wprawdzie ręką przelatującą piłkę, lecz siła strzału była tak wielka, że ręka bramkarza została odrzucona w tył i piłka skończyła swoją drogę w siatce.

Publiczność szalała z zachwytu. Wystarczyło 9 minut gry, by Górski stał się bohaterem dnia. Wynik remisowy został osiągnięty, lecz nierozstrzygnięta już nie zadawalała widowni.

Lwów wygrać! wygrać! wygrać! huczały okrzyki.

Ale w drużynie lwowskiej dało się zauważyć zmęczenie. Pomoc, grająca całkiem poprawnie w przeciągu drugiej połowy, wyczerpała się całkowicie. W napadzie Wilgocki, zatrudniony ogromnie przez cały czas meczu, opadł z sił. Z pozostałych napastników — trzej czuli ołów w nogach, jedynie Stefan wykazywał jeszcze nieprzebrane zapasy energji.

Gra poczęła się wyrównywać. Niemcy, grając z kolosalną ambicją coraz częściej zagrażali bramce Lwowa. Rzadsze teraz, ataki Lwowian były wciąż groźne dzięki strzałom Stefana. Prawy łącznik zauważył z zadowoleniem, że Böhme nabrał do niego przekonania. Środkowy pomocnik Wrocławia wyraźnie zaniedbywał Krzysztofa, roztaczając za to troskliwą opiekę nad Stefanem. Górskiego śmieszyło to wyróżnienie: Böhme nie mógł go teraz skutecznie upilnować. W decydującej chwili prawy łącznik zawsze potrafił się oderwać od zmęczonego Niemca.

Po jednym z nieudanych ataków, Stefan, wracając od bramki, spojrzał na zegar; pozostawało 6 minut do końca gry. „Chyba zdążymy strzelić Niemcom jeszcze jedną bramkę“ — pomyślał, spoglądając z uśmiechem na rozgorączkowaną i falującą widownię.

Nagle, wspomnienie Izy zgasiło jego radość. Wśród tego mrowia widzów, znajduje się kobieta, która w tej chwili ma odnotowane, iż w wyścigu o jej rękę prowadzi Stefan przed Krzysztofem w stosunku 2:1. Prawy łącznik poczuł, że trwające od kwadransa, uniesienie bojowe poczyna go opuszczać. Powracał spotęgowany, paniczny strach przed Izą. „Mój Boże! Gdyby Krzysztof przynajmniej wyrównał szanse“ — pomyślał z rozpaczą. Oglądnął się za Krzysztofem.

Środkowy napastnik zawładnął właśnie piłką i ruszył do ataku. Wygrał pojedynek z Lautnerem, wymiana krótkich, szybkich podań z Batorskim ominął Kessla. Zaatakowany przez obrońcę posłał piłkę Stefanowi. Prawy łącznik zdystansował Böhmego i biegł dalej z piłką, przenosząc się w pobliżu Krzysztofa. Po chwili wystawił mu piłkę podając ją obok obrońcy ku przodowi. Krzysztof popędził za nią.

W normalnych warunkach Stefan biegłby także ku bramce i prawdo-

Japonja — Polska 5:0.

Piękna gra Japończyków. — Maks Stolarów przegrywa dwukrotnie w pięciu setach. Niebywałe zainteresowanie.

Międzypaństwowe spotkanie tenisowe Japonja—Polska było imprezą pod każdym względem udaną. Porażka Polski 5:0 nie jest kompromitująca, gdyż zadaną została przez przeciwnika o marce światowej, z którym liczyć się muszą największe potęgi tennisowe. Wynik ten jeszcze bardziej zyskuje na wartości, gdy się wejrzy w poszczególne rezultaty spotkań. Stosunek setów 15:5 daje realniejszy obraz układu sił i jest może największym sukcesem, jaki tennis polski dotychczas osiągnął. Coprawda w szeregach Japończyków brak było Harady, ale obecna forma Ohty stawia kwestję wyższości jednego z nich pod znakiem zapytania. Podnosi to znacznie sukces Stolarowa, który po niemal równorzędnej pięciosetowej walce oddał pierwszy punkt w ręce rzeczywiście doskonałego przeciwnika.

Japończycy zademonstrowali grę, jakiej dotychczas nie mieliśmy okazji oglądać w Warszawie. Możliwe, iż występy Anglików, w czasie gier o puhar Davisa, mogłyby wypaść równie wspaniale, ale wtedy nie umieliśmy zmusić naszych przeciwników do pokazania swojej klasy — teraz najdrobniejsze lekceważenie ze strony gości, jeśliby nie pozbawiło ich zwycięstwa, to w każdym razie zmieniłoby radykalnie wynik. Ohta i Abe zmuszeni byli do walki wytrwałej i zaciętej, ażeby zdobyć z Maksem Stolarowem dwa punkty dla swych barw. Jeśli pięciosetowa walka z pierwszym jest wszystkiem, na co mógł się zdobyć obecnie Maks, to porażka z drugim nie należy do sukcesów.

Ohta jest tennisistą rzeczywiście pełnowartościowym, którego wyższość musiał uznać przed kilkoma dniami Daniel Prenn i to z wynikiem setowym znacznie gorszym niż Stolarow. Jego specjalnością są długie piłki, oddane z głębi kortu, a trafiające niemal z matematyczną dokładnością na linję krańcową. Godnym uwagi jest sposób trzymania rakiety przez Ohtę. Niemal równolegle do ziemi położenie rakiety zostaje zmienione pod pewnym kątem przy zetknięciu z piłką. W ten sposób oddane uderzenie z forhandu jest najsilniejszą bronią Ohty. Pozatem smecz, backhad oraz szybkość nie należą do słabych stron Japończyka.

Abe różni się znacznie od swego renomowanego partnera. Ostry serwis, doskonała gra przy siatce, piorunujący smecz — oto walory tak charakterystyczne dla dobrego doublisty. Do zalet jego należy również umiejętne wykorzystywanie słabych stron przeciwnika. Ściąganie Tłoczyńskiego do siatki i zmuszanie Stolarowa do smeczowania przyniosły doskonałemu taktycznie Japończykowi szereg punktów.

Swojem dżentelmeńskiem zachowaniem się zjednali sobie goście publiczność stołeczną, która bardzo licznie przybyła na boisko Legji. Spokój i kurtuazja prawdziwych sportowców z Azji znalazły należytą ocenę u widzów, którym pozostały jeszcze w pamięci wybryki neurastenika p. Mishu, reprezentanta rumuńskiego w puharze Davisa.

Na tle wspaniałej gry gości braki naszych reprezentantów przyjęły jeszcze bardziej plastyczne kształty. Maks Stolarow przegrał z Ohtą w pięciu setach, zdobywając się na wielki wysiłek i osiągając maksimum najoptymistyczniejszych przewidywań. Biorąc wynik ten jako miernik, przegrana do Abego nie powinna była mieć miejsca. Przyczyną tego były fatalne smecze, z których 95 procent wypadło na korzyść Japończyka. Drugim brakiem, ale to już natury psychicznej, jest szybkie upadanie na duchu. Wytrzymałość nerwowa Maksa jeszcze wciąż szwankuje, pomimo rozegrania szeregu poważnych spotkań. Wiele do życzenia pozostawia serwis, któremu brak agresywności.

Tłoczyński wykazał jeszcze raz, iż jest graczem utalentowanym i może jeszcze przynieść tennisowi polskiemu wiele sławy. Jego drivy z forhandu sprawiały nawet wiele kłopotu Ocie. Gra Tłoczyńskiego jest jednak bardzo nierówna i obok wspaniałych momentów miał okresy fatalnej słabości.

W doublu Maks znacznie przewyższył Jerzego. Porażka w czterech setach do pary Ohta—Abe nie przynosi jednak wstydu mistrzom Polski.

Pierwszy dzień.

Ukazanie się Ohty i Maksa Stolarowa wita publiczność burzą oklasków. Po kilku minutach gry treningowej Polak serwuje pierwszy. Japończyk pakuje kilka piłek w siatkę i Maks wygrywa gema. Ostry serwis Ohty przynosi mu wyrównanie. Obaj przeciwnicy zdobywają po dwa gemy, przyczem Stolarow prowadził już 3:1.

Maks skupia się, gra z głębi kortu i plasuje dokładnie w rogi. Pięknym drivem kończy Polak gema, aby po chwili wygrać również następnego.

Wydaje się, iż pierwszy set zakończy się sensacyjnie, lecz Japończyk nie traci nadziei i gra spokojnie, wykorzystując błędy taktyczne swego przeciwnika. Maks psuje wiele łatwych piłek. 6:5 dla Ohty i setbol. Japończyk ściąga Maksa do siatki i lobem kończy grę. Set pierwszy 7:5 dla Ohty.

W krótkim czasie Stolarow prowadzi w drugim secie 3:0. Japończyk zabiera się energicznie do pracy i doprowadza stan gry do 3:2 i 40:0. Następne dwie piłki wygrywa Polak, a ostry i udany smecz przynosi równość. Japończyk słabnie, co zostaje uwidocznione w wyniku gemów 5:2. Przy stanie 5:3 Stolarów dopiero przy dziewiątym setbolu wygrywa seta 6:3.

Polak jest zupełnie wyczerpany i trzeci set kończy się wynikiem 6:0 dla Japończyka.

Początek gry po dziesięciominutowej przerwie zapowiada ostrą walkę. Przeciwnicy dzielą się gemami 1:1, 2:2, 3:3. Maks osiąga doskonałą formę i wygrywa dwa gemy. Krótkotrwały okres słabości Stolarowa wykorzystuje Ohta i wynik brzmi 5:6 na korzyść Japończyka. Maks znów wraca do formy — 6:6, 7:6 i setbol. Stolarow serwuje ostro i Ohta piłki nie zdołał przyjąć. Set wygrany 8:6. Trybuny trzęsą się od braw.

Interwencja jednego z sędziów linjowych, który kwestjonuje ostatnią piłkę, wpływa na uspokojenie widowni. Główny sędzia wyjaśnia Japończykowi nieporozumienie, lecz ten przeciwstawia się unieważnieniu decydującej piłki, wskazując, dla pewności, miejsce dotknięcia kortu.

Piękny gest Japończyka-dżentelmena nagradza publiczność długotrwałemi oklaskami. W piątym secie Ohta góruje całkowicie i wygrywa 6:1. Japonja prowadzi 1:0.

Abe z Tłoczyńskim grał spokojnie i pewnie. Początkowo Polak zdobywa dwa gemy. Japończyk gra wspaniale przy siatce. Przy stanie 7:6 i 40:0 dla Japończyka Tłoczyński zdobywa się na wysiłek i doprowadza do 7:7. Ostatecznie Abe wygrywa seta 10:8. Przy stanie 4:2 dla Japończyka w drugim secie mecz zostaje przerwany.

Drugi dzień.

Przerwany set kończy się wynikiem 6:2 dla Japończyka. Do stanu 3:3 w ostatnim secie Tłoczyński jest przeciwnikiem niemal równorzędnym. Od tej chwili Abe znów zaczyna atakować krótkiemi piłkami i wreszcie kończy grę 6:2 na swoją korzyść. 2:0 dla Japonji.

W doublu gra braci Stolarow wypadła stosunkowo dobrze. Jerzy coprawda był zbyt słabym partnerem dla Maksa. Pierwszy set należy do Japończyków — 6:3. W następnym Polacy prowadzą 1:0, 2:1, ale od tej chwili goście znów przejmują inicjatywę i kolejno zdobywają pięć gemów. Przez cały set trzeci wynik gemów brzmi na korzyść Polaków. Pierwszy setbol przy stanie 5:4 nie przynosi zwycięstwa. Japończycy uzyskują przewagę i Ohta wspaniałym smeczem zdobywa piątego gema. Przewagę gemów 6:5 osiągają Polacy dzięki doskonałej grze Jerzego, który piłki wysyła między przeciwników. Ostatecznie Polacy wygrywają 7:5. Czwarty set należy znów do Japończyków, którzy zdobywają dla swych barw trzeci punkt. Ogólny wynik gry podwójnej: 6:3, 6:2, 5:7, 6:3 dla pary Abe—Ohta.

Trzeci dzień.

Spotkanie czwartkowe rozpoczyna Maks double-autem. Pierwszy gem należy jednak do Polaka. Przyczem przy prowadze Maksa sędzia linjowy niesłusznie przyznaje piłkę Japończykowi. Abe nie przyjmuje „darowizny“ i pakuje dwie piłki w siatkę. Przy stanie 3:3 Stolarow gra coraz lepiej. Abe usiłuje dojść do siatki, ale atakuje ostro. 5:3 dla Maksa. Już przy pierwszym setbolu Stolarow silnym forhandem kończy grę.

W drugim secie Maks gra jeszcze lepiej. Wspaniałe drivy i efektowne minięcie przeciwnika, dobiegającego do siatki, przynoszą Polakowi trzy gemy. Teraz Japończyk atakuje słabe strony przeciwnika. Loby i krótkie piłki wytrącają Stolarowa z równowagi. Set kończy się szybko 6:3 dla Abego.

Początek trzeciego seta jest podobny do drugiego. Maks prowadzi 3:0, a następnie 4:1. Japończyk atakuje najczulszą stronę Polaka. Piłka znów wędruje o kilka metrów nad siatką i prosi się o odpowiednie przyjęcie. Lecz smecze Stolarowa są bądź za długie, bądź za niskie. Rzultatem tego jest stan gemów 4:4. Wreszcie Maks znów zdobywa się na wysiłek. Przy stanie 5:4 Polak osiąga trzy setbole. Abe gra spokojnie. Śmiało podchodzi do siatki i zdobywa wyrównującego gema. Podczas tej denerwującej gry zachodzi incydent z sędzią linjowym, lecz Abe staje po stronie słuszności. Stolarow jest wyczerpany i Japończyk wygrywa 9:7.

Japończyk rezerwuje siły na grę decydującą, to też w czwartym secie Stolarow osiąga 5:0. Dwa setbole nie przynoszą jednak suchego seta. Maks wygrywa 6:2.

Przy serwisie Maksa Abe wygrywa cztery piłki i prowadzi 1:0 w piątym secie. Po chwili Japończyk prowadzi 2:0. Maks poprawia się i na tablicy wyników ukazują się cztery dwójki, oznaczające równy stan setów i gemów. Piąty set należy znów do Japończyka, ale w szóstym Maks stacza zaciętą walkę i podejściem do siatki kończy grę na swoją korzyść. Pomimo prowadzenia 40:0, względnie 40:15, Stolarow przegrywa następne dwa gemy i Abe prowadzi 5:3. Maks unika smeczowania i nie umie kończyć piłek. Pierwsza przewaga w dziewiątym gemie przynosi Japończykowi zwycięstwo i przekreśla nadzieje Polski na zdobycie jednego punktu.

Ohta wygrywa błyskawicznie pierwsze dwa sety z Tłoczyńskim 6:0, 6:0. Dopiero początek trzeciego seta przynosi prawdziwą walkę. 40:0 dla Tłoczyńskiego, 40:30 i — znów sędzia krzywdzi Polaka. Lecz Ohta jest wspaniałomyślny, podaje wysoką piłkę, Tłoczyński pewnie smeczuje i 1:0 dla Polaka. Teraz Tłoczyński gra wspaniale z głębi kortu. Na długie i plasowane piłki Ohty, odpowiada równie agresywnie. 2:1 dla Polaka, 3:3 i set 6:3 dla Japończyka.

Ostateczny wynik 5:0 dla Japonji. Porażka — a jednak sukces.

M. Szer.

Stanisławów.

Górka — Stanisławowja 5:4 (2:2)

mistrz kl.: B.

Zawody powyższych drużyn zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Górki. Uwzględnić przytem należy, że Stanisławowja wystąpiła w osłabionym składzie, przyczem im brakło najlepszego ich napastnika Mykiłły. Gra ożywiona do ostatniej minuty. Górka mając najlepszą swą część w obronie, której kroku w znacznej mierze dotrzymała linja pomocy. Grę napadu cechowała ruchliwość, zmysł kombinacyjny i przytomność jakoteż szybka decyzja w sytuacjach podbramkowych. Stanisławowja wykazuje nieznaczny spadek formy co objawia się u tyłów. Bramki dla Górki uzyskali 2 Nebelski. 2 Zajączkowski, 1 Windler. Dla Stanisławowji 2 Klimczak, 1 Witwicki i Mokszycki.

Sędziował wzorowo p. Tumidajski.

Hakoah — Prołom 1:0 (0:0)

mistrz kl.: B.

Do tych zawodów wystąpił Hakoah bez Austera i Ragera. Miejsce Ragera z powodzeniem zajął Wattenberg II. Zajmująca gra obfitowała w bardzo wiele emocjujących momentów, szczególnie pod bramką Prołomu. Przez cały czas zawodów miał Hakoah przewagę, i mimo swej przewagi atakował tak nieudolnie, że wszystkie strzały szły w aut, odbijały się w poprzeczkę lub grzęsły w rękach bramkarza Prołomia. Dopiero w 60 minucie dyktuje sędzia rzut karny za rękę Bryndzeja, który zamienia Lautman w bramkę. Prołom stara się za wszelką cene wyrównać, co mu sie nie udaje. Prołom grał b. ambitnie i temsamem uchronił się od większej klęski. Zwycięstwo Hakoahu jakkolwiek nikłe jest zasłużone.

W Prołomie na wyróżnienie zasługuje Panaszij, Husak, Pawłowski i Kostek. W Hakoahu Brükner, Wattenberg I. Lautman i Litzer. Sędziował p. Dr. Wilder.

Stryjanka (Stryj) — Jedność 3:2 (1:1)

mistrz kl.: B.

Zasłużone zwycięstwo Stryjanki dla której bramki strzelili 2 pr. łącznik 1 l. łącznik. Dla Jedności Rudziak i Andrejas. Sędzia p. Brach.

Em — Be.

---

podobnie natychmiast otrzymałby piłkę na strzał od Krzysztofa. Lecz Stefan wolał pozostać w tyle. Wobec tego Krzysztof spróbował akcji samodzielnej.

Nie dopuszczono go jednak do strzału. Rozpaczliwy atak drugiego obrońcy, o mało co nie pozbawił go piłki. Po stoczonej walce, Krzysztof utrzymał się przy piłce i otworzył sobie drogę do bramki, lecz w tejże chwili został zaatakowany przez prawego pomocnika oraz lewego obrońcę. Jednocześnie dobrze ustawiony i przygotowany do wypadu bramkarz chronił bramkę od wszelkich niespodzianek.

Osaczony przez trzech przeciwników, środkowy napastnik zrozumiał, że niema możności oddania strzału. Wykonał obrót i nagle, celnie skierował piłkę nieco w tył, pod nogi, stojącego samotnie o 15 metrów od bramki, Stefana.

Tłum zafalował. Szyje się wyciągnęły, piersi nabrały oddechu, aby wybuchnąć okrzykiem, wieńczącym nieuchronny strzał prawego łącznika.

Lecz spodziewany strzał nie nastąpił. Zmieszany okrzyk zdumienia, i zawodu wydarł się ze wszystkich piersi. Górski zatrzymał piłkę i powoli, niezdecydowanie ruszył z nią w stronę bramki.

Tanne, który w momencie otrzymania piłki przez nieobstawionego Stefana bezradnie opuścił ręce, pierwszy ocknął się ze zdumienia. Nie miał nic do stracenia. W dwu skokach wypadł z bramki i runął na piłkę. Lecz pozorne niezdecydowanie Stefana zniknęło odrazu. Błyskawicznie cofnął piłkę prawą stopą z pod wyciągniętych rąk bramkarza i w tejże chwili usunął ją lewą stopą w bok, unikając rozpaczliwego ataku Böhmego.

Obaj obrońcy zaatakowali go natychmiast, przeszkadzając sobie nawzajem w zdenerwowaniu. Stefan uniknął rempla jednego z nich, który porwany rozmachem, runął na ziemię, podbijając nogi swojemu partnerowi. Sekundę potem Stefan, cofając się w tył, odparował atak prawego pomocnika, który przy tej okazji przejechał się mu „niechcący“ po kostkach.

Jednak cel został osiągnięty: teraz Górski podał piłkę pod stopy osamotnionemu Krzysztofowi.

Zadaniem środkowego napastnika było strzelanie piłki do pustej bramki. Lecz zdumienie obezwładniło Krzysztofa; pozatem nie spodziewał się wcale podania: przecież Górski, na dobrą sprawę, sam mógł teraz strzelać do bramki. Jednak na widok piłki, mijającej go tuż przy nodze, środkowy napastnik oprzytomniał. Pobudzony rozpaczliwym okrzykiem Stefana: „Strzelaj!!!“ — rzucił się za piłką. Jeszcze chwila, a piłka ucieknie w aut. Zdenerwowany Krzysztof zawinął rozpacliwie lewą nogą, zagarniając ostro piłkę do bramki. Po strzale upadł na wznak, podpierając się rękami, pod nogi nadbiegającego Kessla.

Jak wydarł się z piersi Stefana. Strzelona przez Krzysztofa piłka nie wpadła do bramki: — poderwana z ziemi zbyt wysoko, odbiła się od poprzeczki z powrotem prosto pod nogi niefortunnego prawego łącznika. Zgrzytnąwszy zębami, Stefan, ze wściekłością, strzelił w siatkę.

— Gol!! Gol! Zwycięstwo!

Żywiołowy okrzyk radości runął ze wszystkich stron. Wybuchły oklaski. W miarę jak oklaski rosły, ogarniające huraganem całą widownię, zdumienie z okoliczności, jakie towarzyszyły zdobyciu tej bramki, malało. Po chwili, już trzy czwarte widzów mogłoby przysiąc, że roztrzygająca bramka została zdobyta za pomocą nadzwyczajnego tricku, godnego naśladownictwa. I przez długi czas potem, młode pokolenie uprawiające „szmaciankę“ na błoniach i podwórzach, usiłowało strzelać bramkę „sposobem Górskiego“ — to znaczy, zatrzymując piłkę pod bramką i usiłując następnie „kiwnąć“ bramkarza, obrońców oraz obydwa słupki bramki.

VII.

W chwili, gdy, ponad wszelkie spodziewanie, ponuro wyglądający bohater spotkania, odprowadzony przez wzruszonych i pełnych uszanowania kibiców, ubierał się w szatni, papa Kotwicz wraz z córką opuszczali trybuny. Ojciec wziął córkę pod rękę.

— No, Iziu, nareszcie wiem nazwisko swojego przyszłego zięcia! — rzekł z zadowoleniem.

Kąciki ust Izy drgnęły hamowanym uśmiechem.

— Sądzisz, że wiesz, tatuśku? — spytała.

— No pewnie! Stefan Górski, najlepszy strzelce reprezentacji Lwowa...

Iza poklepała pieszczotliwie policzek ojca.

— Ty, tatuśku, nigdy nie miałeś szczęścia do zgadywania. Twój przyszły zięć nazywa się Krzysztof Rychter. Jest wprawdzie gorszym strzelcem od Górskiego, lecz, sądzę że będzie o wiele lepszym i milszym mężem.

Zdumienie odbiło się na twarzy Kotwicza. Przez chwilę milczał, przyglądając się jej uważnie.

— Kiedy doszłaś do tego przekonania? — zapytał wreszcie.

Iza zarumieniła się lekko.

— Wczoraj wieczorem rozmawialiśmy długo z Krzysztofem. Porozumieliśmy się z nim całkowicie i ostatecznie. Doszłam do przekonania, że jest bardzo miły i nadaje się na prawdziwego towarzysza życia — odrzekła, spuszczając oczy.

KONIEC.

Zaryzykujmy spojrzeć w przyszłość.

Bo wszelkie proroctwa w sporcie, szczególnie piłkarskim, są ryzykiem. Dziś, gdy druga kolejka rozgrywek ligowych dopiero się rozpoczęła, trudno jest stawiać jakiekolwiek horoskopy.

A jednak... a jednak mózgi kibiców pracują coraz intensywniej. Nie bacząc, iż każdy tydzień zadaje kłam papierowym kalkulacjom, że forma drużyn ulega ciągłym fluktuacjom, obliczają skrzętnie wszystkie „pro“ i „contra“, jakby od tych obliczeń rzeczywiście zależało ukształtowanie się tabeli ligowej.

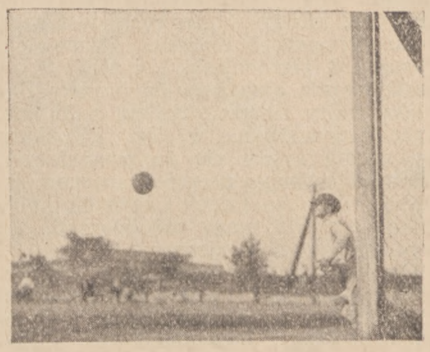
W niniejszym artykule postaramy się udzielić pewnej pomocy rodzimym matematykom i ułatwić „kalkulatorom“ ich żmudne zadanie. Zdając sobie sprawę z tego, że matematycznie nie jest wykluczone znalezienie się całej dzisiejszej czołówki na szarym końcu tabeli i wydźwignięcie się parjasów Ligi na szczyt — nie będziemy naturalnie tych nonsensowych w praktyce rozważań brać pod uwagę, a spróbujemy rozstrzygnąć kwestję czołówki i spadku, na pewniejszych nieco podstawach się opierając. Pociesza nas jedno: zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że niektóre kluby złośliwość swoją wobec prasy uwidocznią w t. zw. „niespodziewanych“ wynikach, ale ponieważ ostateczne ukształtowanie tabeli ligowej nastąpi w drugiej połowie listopada, czytelnicy będą mieli czas... zapomnieć lub przebaczyć.

Prowadząca prawie od początku w tabeli Cracovia ma wszelkie dane utrzymania się na swem miejscu. Porównując dawną Cracovię z dzisiejszą, dojść musimy do przekonania, że wprawdzie zatraciła ona wiele ze swej pięknej dla oka gry, ale gra jej stała się za to skuteczniejszą. Nauczyła się też Cracovia zwyciężać na obcych boiskach nawet wobec nieprzychylnej publiczności. Obecnie „odsadziła się liderka Ligi o 3 punkty od Legji. Do rozegrania ma jeszcze 10 zawodów, z tego poza Krakowem z Legją, Ł. K. S-em i Ruchem, resztę w Krakowie (w tem 1 mecz z Garbarnią na boisku tejże). Najcięższym — zdaje się — orzechem będzie dla Cracovii mecz z wojskowymi w Warszawie, z którymi pierwszy mecz w Krakowie przegrała. Niełatwą też będzie przeprawa z rywalami miejscowymi, tj. Wisłą i Garbarnią. Zważywszy jednak, że Legję czekają między innemi zawody z Wisłą i Wartą na obcych boiskach, należy przyjąć, że położenie Cracovii jest dużo lepsze i że ta ostatnia bez szkody dla swego pierwszego miejsca może w dalszych rozgrywkach utracić 4 punkty podobnie, jak je utraciła w pierwszej kolejce.

Legja — jak się rzekło — utraciła dotąd 3 punkty więcej od Krakowian, przyczem — mając do rozegrania również 10 zawodów — gra poza Warszawą też 3 zawody, przyczem wszystkie te mecze będą dla wojskowych ciężkie — resztę u siebie. Zdaniem naszem wymagać to będzie wielkiego wysiłku, by wojskowi zachowali swe drugie miejsce z pierwszej kolejki, zwłaszcza, że Wisła, która dziś dzięki jednemu meczowi przewagi, znalazła się na drugiem miejscu, ma tylko o jeden punkt więcej stracony od Legji. Dwukrotny mistrz Polski ma jeden ciężki mecz na prowincji, a to z Wartą w Poznaniu, bo z Warszawianką dadzą sobie czerwoni łatwo radę. Rozstrzygnięcie padnie napewno w Krakowie na zawodach Wisły z Legją, Cracovią i Garbarnią.

Mistrz Polski z roku ubiegłego, poznańska Warta, straciła — podobnie jak Legja — o 3 punkty więcej, niż Cracovia. Twardzi Poznaniacy mają przed sobą jeszcze 11 meczów, z których aż 6 grają poza domem. To też z czterech poważnych kandydatów na tytuł mistrza w bieżącym roku, są dla Warty horoskopy bodaj najsłabsze. Do „przyjemnych“ bowiem przeciwników nie mogą zieloni zaliczyć ani Cracovji, ani żądnej rewanżu za niezasłużoną klęskę Garbarni, ani nawet Polonji zwłaszcza, gdy przyjdzie grać na ich boiskach.

Z mistrzostw Ligi



Wisła — Ruch 4 : 0.

Jeśli o jakiejś pewności może być w footbalu mowa, to z wielką dozą prawdopodobieństwa możemy stwierdzić, że wspomniane cztery miejsca stanowić będą zaszczytną „górę“ tabeli.

O zajęciu miejsc po „czołówce“, a więc o środek tabeli, walczyć będą Garbarnia, Pogoń i Polonia. Wspomniane drużyny znajdują się obecnie w dobrej formie i ciążą raczej ku szczytowi, niż ku dołowi tabeli.

Najlepsze szanse ma tu wicemistrz Garbarnia. Poza Krakowem ma grać tylko 4 razy i to nie z najsilniejszymi przeciwnikami. Jest rzeczą jasną, że żadnego przeciwnika lekceważyć nie wolno, bo zwłaszcza, ci „zagrożeni“ wydobywają ze siebie maksimum ambicji, by strefę niebezpieczną opuścić. Bezsprzecznie łatwiej przyjdzie jednak Garbarni zajęcie piątego miejsca, niż Pogoni, która swe cztery mecze wyjazdowe rozegrać ma... z czterema pierwszymi w tabeli, a więc z Cracovią, Wisłą, Legją i Wartą. Czy ambicja i umiejętności Poganiaczy okażą się wystarczające dla uratowania punktów w walce z kandydatami na mistrzów na ich własnych boiskach, uznać należy za wątpliwe. Polonja ma wreszcie pięć wyjazdów. Dzielne jej tyły i wcale dobry atak zapewnią najstarszej drużynie stołecznej zaszczytne miejsce w środku tabeli.

A wreszcie — — — aż żal o tem pisać. Grupa maruderów. Grupę tę tworzy piątka klubów, z których największem zaufaniem darzymy śląski „Ruch“. Spokojna, ambitna i twarda drużyna Ślązaków potrafi w pozostałych rozgrywkach zapewnić sobie ilość punktów, potrzebną do pozostania w ekstraklasie piłkarstwa polskiego. Jedynemu reprezentantowi piłkarstwa śląskiego w Polsce pozostało do rozegrania 8 zawodów, z tego 3 u siebie (a dwa z pośród tych wprost beznadziejne, bo z Wartą i Cracovią), 5 zaś poza „Barceloną“. Nieustępliwość śląska pomoże im jednak do zabezpieczenia się przed spadkiem.

Przypuszczamy, że także Ł. K. S-owi oraz lwowskim Czarnym uda się uniknąć przykrości rozstania się z Ligą. Za „Czarnymi“, znajdującymi się obecnie na przedostatniem miejscu, przemawia fakt, iż 6 meczów rozegrać mają wobec swej własnej, pełnej temperamentu publiczności. Zważywszy, że ostatnim ich wynikiem było gładkie pokonanie Wisły, uznać musimy, że sympatyczna, bo spokojna i wzorowo ambitna drużyna lwowska zdoła zająć ostatecznie miejsce, które ją od spadku uratuje.

Benjaminek tegoroczny, Ł. T. S. G., choć chwilowo zajmuje dziewiąte miejsce w tabeli, niema zbyt silnych szans na dalsze pozostanie w Lidze, do której się dopiero dostał. Ambicja i dwaj pełnowartościowi gracze, to nawet na nasze stosunki za mało. Za Łodzianami przemawia tylko to, że aż 6 rozgrywek mają u siebie w domu, w tem jedną z rywalem miejscowym.

Warszawianki nic już, zdaje się, w tym roku ocalić nie zdoła. Zdobycie dwóch rekordów ujemnych w pierwszej kolejce, a to najmniejszej ilości punktów, a największej ilości bramek otrzymanych, zdaje się być stratą, niemożliwą do odrobienia.

Ale to wszystko „zdaje się“. Przed nami trzy miesiące emocjonujących rozgrywek. A że naprawdę emocjonujących, tego dowodem choćby powyższy artykuł. Czołówka, środek i dół tabeli stanowić bowiem będą długie jeszcze tygodnie wielką niewiadomą. Czekajmy cierpliwie na jej rozwiązanie!

H.

Jak Ruch przegrał w Warszawie.

(Ha) Znajdująca się w dobrej formie drużyna warszawskiej Polonji, sprawiła nielicznie przybyłym sympatykom miłą niespodziankę. Niespodzianką tą była wygrana Polonji z górnośląskim Ruchem i... to wygrana mówiąc otwarcie, w lekkim stylu. Ruch mający markę drużyny umiejącej grać na błocie, sprawił tym razem zawód. Jego lotny zwykle napad gubił się tym razem stale, albo w grzązkim błocie podbramk., albo jeszcze częściej rozbijał się o „betonowe“ filary obrony miejscowych. Padający od samego rana ulewny deszcze nie zdołał mimo to uczynić boiska nieodpowiednego do rozegrania na niem zawodów. Jest to zaletą dobrego zdrenowania, które działa znakomicie. Boisko więc zamiast błotnistego zrobiło się bardzo śliskie, utrudniając tem samem graczom swobodne poruszanie się z piłką. Gra w tych warunkach wymagała od graczy dobrej kondycji fizycznej i jeszcze bardziej pewnego wyszkolenia technicznego. — Obu tym warunkom sprostali tylko gracze Polonji, to też zwycięstwo przyszło im z większą łatwością, niż się tego można było spodziewać. Polonja w obecnej formie śmiało może liczyć na sukcesy. Jako całość nie posiada ona dziś słabych jednostek. Zarzucić by można chyba tylko nie dostateczne zgranie się z atakiem linji pomocy, zwłaszcza boczni, którzy swą defensywną grą stwarzają lukę między napadem, a tyłami. Tak Nowików, jak i Seichter powinni prędko zmienić swoją dotychczasową taktykę gry, bowiem cierpi na tem bardzo napad, który chwilami, zwłaszcza skrzydłowi, „choruje“ na brak piłek nieraz przez parę minut. Przystępując do omówienia pokonanych, stwierdzić należy, iż na drużynie widoczne jest przemęczenie, oraz brak serca do gry.

Drużyna ta grająca bez zarzutu do pierwszej bramki, po utraceniu pierwszego goala zmieniła się nie do poznania. Ustawiczne sprzeczki, oraz bezmyślne często bieganie graczy po boisku, nie może nigdy przynieść sukcesu tej drużynie. Sprawia to tylko przykre wrażenie na publiczność.

Polonja przeważała już od samego początku, tylko nieliczne wypady gości likwidowali pewnie doskonali obrońcy, albo w ostateczności Kisieliński, który wykazuje stale wysoką formę, pokazując piękną grę. Polonja forsuje stale lewą stronę, a dobrze usposobiony tego dnia Suchocki licznemi centrami wprowadzał zamieszanie pod bramką gości. Jedną z tych centr przychwytuje przytomnie Malik, jednak Kremer dobrze ustawiony zdołał odbić znów do pola po to, by Malik strzałem w róg zdobył 1-ą bramkę. Drugą bramkę zrobił Suchocki, który wykorzystał przytomnie nieporozumienie obrony. Już za chwilę malutki Suchocki centruje znów. Znajdujący się na miejscu Malik, pięknym strzałem z voley'a robi trzecią bramkę. Na chwilę następuje odprężenie w drużynie Ruchu, który rwie się naprzód. Dobrze usposobiony biegowo Włodarz, niedoceniony przez Szczepaniaka stwarza groźne momenty pod bramką gospodarzy. Jedną z takich centr pięknie chwyta na głowę Peterek, by... niestety przenieść ponad poprzeczkę. Za chwilę Sobota przerwawszy się między obrońców, strzela ostro z biegu, lecz Kisieliński robinzonuje i ma już piłkę w rękach. Gwizdek sędziego przerywa tę część gry.

Po przerwie goście przez dłuższy czas usadawiają się na połowie miejscowych, jednak liczne strzały, jakie w tym czasie oddają napastnicy Ruchu, albo giną w... rękach Kisielińskiego, albo idą na aut. Wreszcie niespodziewany strzał Soboty, mimo interwencji Kisielińskiego przynosi sukces Ruchowi. Lecz od tej chwili goście tracą przewagę na rzecz Polonji, którą dopingowaną przez swych zwolenników sunie lawinę naprzód.

Dobrze rozdający napadowi tego dnia piłki, Ałaszewski, wykłada pięknie Ogrodzińskiemu, by ten szybkim plasowanym rzutem w róg uzyskał 4 punkt dla miejscowych. Kremer zasłonięty przez mur graczy absolutnie tej bramki obronić nie mógł. Od tej chwili gra staje się wyrównana, tylko od czasu do czasu Suchocki ucieka swojemu pomocnikowi, by w pewnem momencie strzałem w poprzeczkę... uchronić gości od 5-tej bramki. Ruch jeszcze raz przez Dziwisza II ma okazję do zrobienia bramki, lecz Nowików w ostatniej chwili, wybija mu piłkę na korner. Wreszcie gwizdek sędziego przerwał te ciekawe zawody. Z Ruchu podobali się obaj obrońcy, pomoc przeciętna. W ataku najlepiej spisywał się szybki Sobota, który ostremi strzałami w biegu często niepokoił tyły miejscowych. Zawiódł natomiast Peterek, którego obecność w napadzie trudno było zauważyć. — U miejscowych na pierwszy plan wybili się Suchocki i Kisieliński. Obaj obrońcy pewni. W pomocy najlepiej tym razem spisywał się Ałaszewski, który od meczu do meczu poprawia swą formę. W napadzie poza Suchockim, należy wspomnieć jeszcze o Ogrodzińskim i Pazurku. Obaj ci gracze ofiarną grą niemało przyczynili się do sukcesu gospodarzy. Zdecydowanie słabym okazał się rezerwowy Biedrzycki, który na długo jeszcze nie kwalifikuje się do tego zespołu. Sędzia p. Wardęszkiewicz z Łodzi zadowolił w zupełności. Ludzi z powodu ulewy zaledwie 1000 osób.

Grudziądz.

Pływackie Mistrzostwa Miasta.

Urządzone przez M. K. W. F. i P. W. zawody pływackie zostały licznie obesłane a to na 73 zgłoszonych startowało 53 pływaków. W poszczególnych konkurencjach zajęto następujące wyniki: Młodzież męska do lat 18-tu 50 m dowolny 1) Butlewski 44 sek., 2) Anders. 3) Szydłowski (wszyscy Sokół I) 50 m na wznak 1) Butlewski 1.04 min., 2) Wieczorek, 3) Taczyński Zygmund (wszyscy Sokół I); 50 m klas. 1) Szychowski 43.8 sek, 2) Butlewski, 3) Anders; 100 m dowolny 1) Anders 1.54.8 min, 2) Butlewski, 3) Taczyński Zygmund. Sztafeta 4×50 m Walkower Sokół I 3.09 min (Wieczorek, Szychowski, Butlewski i Anders). Panie 50 m. klas. 1) Urbańska 56 sek, 2) Łykowska, 3) Kuleszówna wszystkie Sokół IV); 50 m dowolny 1) Urbańska 54.6 sek, 2) Żukówna (instruktorka M. K. W. F.) 3) Kuleszówna; 100 m dowolny 1) Urbańska 1.12.3 min, 2) Kawska, obie Sokół IV, 3) Żukówna. 200 m klasyczny 1) Urbańska 4.43.2 min, 2) Kawska; Sztafeta 3×50 m Walkower Sokół IV (Urbańska, Łykowska i Kawska) 3.11.2 min. Panowie: 50 m klasyczny 1) Bączyński Paweł 43.6 sek, 2) Kątny, 3, Kotowski (wszyscy Sokół I.); 50 m dowolny 1) rotm. Siemieński centrum wyszkol. Kaw. 42.1 sek, 2) Kotowski i 3) Szrul Bronisław (obaj Sokoł I); 100 m dowolny 1) rotm. Siemieński C. Wyszk. Kaw. 1.39.8 min, 2) Lietz Sokół I, 3) Szmetler Sem. Naucz.; 100 m klas. 1) Szrul 1.44 min, 2) Bączyński Leon, 3) Butlewski (wszyscy Sokół I); 100 m na wznak 1) Tomaszewski Zygm. Harc. Drużyna Żeglarska 2.14.2 min, 2) Kotowski; 200 m klas. 1) Bączyński Paweł 4.05 min, 2) Kątny, 3) Bartoszyński I. (wszyscy Sokół I.); 400 m dowolny 1) Szrul 8.26 min, 2) Szmetler, 3) Lietz; 100 m dla panów ponad lat 30-tu 1) Piotrowski (Sokół I) 2.34.2 min 2) Rochter (Drużyna Błękitna) 3) Wrzesinski (Policyjny Klub Sportowy); skoki kombinowane 1) Bartoszyński II, 2) Lietz, 3) Czarnecki T. (wszyscy Sokół I.) 50 m p. w. z karabinem 1) Szrul 51.2 sek, 2) Bączyński Paweł, 3) Kątny. Sztafeta 3×50 m Walkower Sokół I. 4.55.3 min. Organizacja zawodów dobra. Nieprzychylne warunki atmosferyczne przyczyniły się do obniżenia wyników, które jednakże wykazały znaczny postęp dzięki intenzywnej pracy trenera P.D. Pływ. p. Wilińskiego.

Towarzyski mecz tenisowy Sokół IV — Olympja 4:2.

Poraz pierwszy rozegrała Sekcja Tenisowa Sokoła IV. powyższe zawody, odnosząc nad swym przeciwnikiem poważny sukces. Wyniki przedstawiają się następująco: Gry pojedyńcze Strzyżewiczówna (S.) bije Tomaszewską (Ol.) 6:2, 3:6 i 6:4; Kulczykówna (Ol.) zwycięża Dostatnią (S.) 5:7, 6:3 i 6:4 oraz Wilczewska (Ol.) Brendlową (S.) 6:2, 0:6 i 6:4. Dostatni (S.) odnosi zwycięstwo nad Morawskim (Ol.) w stosunku 6:3 i 8:6 Gry podwójne: Dostatnia i Strzyżewiczówna (S.) zwyciężają brawurową grę Kulczykównę i Wilczekowską (Ol.) 6:2 i 6:3. W grach mieszanych zwycięża para Dostatnia i Dostatni (S.) Kulczykównę i Morawskiego (Ol.) 8:6, 2:6 i 8:6. W grach pojedyńczych górowała lekko Olympja, jednakże podwójne i mieszane gry zadecydowały znacznie o wyniku, przyczem wybiła się na czoło Dostatnia przy siatce. Dostatni mimo, że złamał sobie na wiosnę nogę, opanował w zupełności sytuację. Brendlowa grała słabiej, jak zwykle, czemu należy przypisać jej przegranej.

Bydgoszcz.

K. S. H. i V. — Polonja Bydgoszcz 11:1.

Powyższe zawody bokserskie przyniosły wspaniałe zwycięstwo miejscowym, którzy pod kierownictwem p. Mazura wykazali znaczny postęp. W wadze papierowej zwyciężył Piskorski (H. i V.) Walkowskiego (Pol.) na punkty. Majewski (H. i V.) wypunktował Pflauma (Pol.) w wadze muszej. Borowicz (Pol.) przegrał na punkty do Wróblewskiego (H. i V.); Kempa (H. i V.) piórkowa osiągnął z Dajesem (Pol.) w. lekka wynik nierostrzygnięty. Witkowski (H. i V.) w. lekka zwycięża na punkty z Waliszewskim (Pol.). W wadze średniej zwyciężył Wezner (H. i V.) Opińskiego przez k. o. w II rundzie. Walki klubowe: waga kogucia Zieliński — Wilczewski wynikł remisowy; piorkowa Wardecki odnosi zwycięstwo przez k. o. w II rundzie nad Radziszewskim; półśrednia Wrzeszczyński wypunktował Hofmana. Na zakończenie obyła się walka pokazowa Forlański, wicemistrz Europy, contra Pietryga Polonja. Sala kompletnie wypełniona publicznością. Organizacja zawodów bardzo sprawna. Sędzia w ringu p. Krakowski, punktowali pp. Mazur, Sadłowski i F. Czerniak.

Grudziądz.

Rekordowe zwycięstwo Polonji.

Polonja — Czarni 7:0 (2:0)

Polonia grająca 2-gi już mecz w tym tygodniu, nie zawiodła swoich zwolenników. Wynik jaki osiągnęła z drużyną Czarnych ze Lwowa, jest marzeniem wielu drużyn ligowych. Mimo to, przyznać należy, iż zwycięstwo Polonji przyszło dużo łatwiej, niż się tego spodziewać by można. Czarni przez całe 90 minut gry, ani na chwilę nie stanowili groźnego przeciwnika dla Polonji. Nic dziwnego, bowiem każdy napastnik reprezentuje inny system gry, co w sumie nie może złożyć się na jakikolwiek sukces tej drużynie.

W drużynie Czarnych zadebiutował były bramkarz Pogoni katowickiej, Mazur, tym razem grał on na pozycji prawego łącznika. Jedno co można o tym graczu powiedzieć to to. że lepiej by wyszli Czarni, gdyby on grał w bramce, a nie w ataku. Sic! Przed sędzią p. Hankem z Łodzi, drużyny ustawiły się w następujących składach:

Czarni: Krasicki, (Kasprzak), Chmielowski, Olejniczak, Ozajst, Amirowicz, Piłat, Ostrowski, Mazur, Rejman, Koch, Dzymała.

Polonia: Kisieliński, Bułanow, Miączyński, Nowikow, Ałaszewski, Seichter, Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek II, Suchocki.

Gra do przerwy, z powodu ciężkiego boiska, jałowa i mało ciekawa. Zanotować chyba tylko należy, dużą przewagę Polonji, która gra z wiatrem. W tej fazie gry, bramkę zdobywa Malik, wykorzystując ładne podanie Suchockiego. Druga bramka pada z pięknej centry Szczepaniaka, którą jeszcze ładniej Ogrodziński usadawia głową w siatce przeciwnika. Po 5 minutowej pauzie grę rozpoczynają Czarni, lecz już po chwili tracą piłkę na rzecz Polonji, która od tej chwili ma zdecydowaną przewagę, aż do końca zawodów. To co widzieliśmy po przerwie nie może przynieść zaszczytu Czarnym, — bowiem ani przez chwilę nie stawili oni równorzędnego przeciwnika dla miejscowych, którzy w równych odstępach czasu strzelają 5 bramek. Mianowicie Pazurek 3, Ogrodziński 1, i Malik 1. — Najładniejszą była ostatnia bramka Pazurka, który silnym strzałem z 20 mtr. strzelił nieuchronnie w róg. Bramkarz nie miał przytem nic do powiedzenia. Gwizdek sędziego przerwał znęcanie się ataku Polonji na tyłach Czarnych, które tylko szczęściu mogą zawdzięczać, że wynik niebył dwucyfrowy.

Przystępując do omówienia graczy, należy stwierdzić, że jedynym graczem, który stał na wysokości zadania u Czarnych, to Piłat. Jego przeciwnik Szczepaniak, będąc zarazem najlepszym graczem miejscowych w napadzie. mimoto odczuł grę Piłata należycie. Pozatem o drużynie Czarnych nieda się nic powiedzieć. W napadzie wyróżniał się tylko Koch... ale swoją brutalną grą; tem sobie gracz ten publiczności nie zdobędzie. Pozatem zwracała uwagę, zbytnią aż do przesady powolność Rejmana. Debiut Mazura w napadzie, należy zaliczać stanowczo do nieudanych. Przechodząc do oceny graczy Polonji, zanotować należy płynną grę napadu, zwłaszcza w drugiej połowie, gdzie w tym okresie gry specjalnie wyróżnili się obaj skrzydłowi. Zwłaszcza centry Szczepaniaka posiadały, w sobie zawsze zapowiedzi bramki. Dobrym okazał się też Ogrodziński zdobywca 2 bramek; obie z główek, piękna była zwłaszcza 2-ga. W pomocy świetnie brylował, demonstrując dobrą grę ciałem Ałaszewski. — Boczni trochę słabsi — ale zadowolili w zupełności. Seichter, który powraca powoli do formy, powinien jeszcze zwrócić uwagę nadokładne podawanie piłek do napadu. Obrona miejscowych minimalnie zatrudniona, tem zaś co zrobiła wydała o sobie świadectwo tyłów, o którą jako całość pokusiłby się napewno każdy zespół ligowy. Sędzia p. Hanke, z powodu swej zbytniej tuszy, która mu nie pozwalała dużo ruszać się po boisku, popełnił kilka błędów, co przy większej ruchliwości tego skądinąd dobrego arbitra dałoby się usunąć.

Publiczności z powodu niepewnej pogody 2.000.

St. Haber.

15. VIII 1930.

Jako przedmecz odbył się mecz o mistrzostwo A.-kl. pomiędzy Polonją, a Marymontem, przyczem zwyciężyła pomimo rezerwowego składu Polonja — w stosunku 6:3, prowadząc do przerwy 4:0. Wyróżnili się dobrą grą w Polonji: w napadzie Puchniarz i Jung, zaś w pomocy środek pomocy Haber. Dobrym był też bramkarz Kornijewski, który obronił wiele trudnych strzałów. Zaznaczyć należy, że Marymont jest najpoważniejszym kandydatem na mistrza „A.-kl.“ Warsz. Okr. Zw. Pił. Nożnej.

Puhar p. Prezydenta Rzeczypospolitej.



Zdobyty na własność przez Kl. Wiośl. 04 w Poznaniu.

Jubileuszowe zawody pływackie mistrza Wielkopolski.

Kratochwila zwycięża w wyścigu międzymiastowym — Dobre wyniki zawodów pływackich.

Jeszcze wiele upłynie czasu i wiele trzeba będzie włożyć rzetelnej pracy, by sport pływacki, jeden z najzdrowszych a przytem bezsprzecznie najtańszych, stał się sportem szerokich mas. — Przyczyni się do tego tylko propaganda. O ile propaganda na piśmie nie zawsze sięgnie do rąk abstynentów tego sportu — o tyle reklamowe imprezy, dostępne dla wszystkich, w największej mierze zadanie to z pożytkiem spełniają. — Od lat sześciu zgórą, imprezą na terenie Poznania jest doroczny „wyścig międzymostowy“, organizowany przez Oddz. Pływ. Tow. Sport. „Unja“.

W dniu 9 bm. odbył sie ten wyścig na dystansie 2000 m, do którego na 76 zgłoszonych stawiło się 62, mianowicie 52 panów, w tem 30 junjorów, oraz 9 pań. Nowością tegorocznego wyścigu był podział na trzy klasy t. j. junjorów, pań i panów.

Poraz pierwszy urządzono wyścig o puhar inż. Hopkego w 1924 r., który przypadł Ciastowskiemu (U), w 1925 i 1926 roku odnosi zwycięstwo Ritterman z Jutrzenki krakowskiej, wroku 1927 i 1928 zwycięża Matysiak z AZS-u warszawskiego. W roku 1929 wyścig z niewiadomych powodów nie został rozegrany.

Wyniki tegorocznego biegu są następujące:

Juniorzy: 1. Kubiak (HCP), 2. Kończak (Unja), 3. Zawieja (Warta), 4. Matuszewski III (W), 5. Kubicki (U), 6. Antkowiak (W), 7. Flytniewski (W), 8. Fojud II (U), 9. Kwiatkowski (PTP), 10. Peteson (ISV).

Do mety przypłynęło 23 zawodników.

Panie: 1. Mehlerówna (Hakoah-Biel.) długodystansowa mistrzyni Polski, w czasie 19:18,6, 2. Kretschmanówna (ISV), 3. Kaczmarkówna (U), 4. Antoniewiczówna (U), 5. Walkowiakówna (AZS), 6. Karpińska (HCP), 7. Piętówna (AZS), 8. Bleumelówna (ISV), 9. Tantowówna (ISV).

Odległość pomiędzy zwyciężczynią a drugą zawodniczką wynosiła około 12 metrów. Do mety przypłynęły wszystkie zawodniczki.

Panowie: 1. Kratochwila (AZS-Warsz.) długodystansowy mistrz Polski w czasie 17:28,2, 2. Lisewski (U) w czasie 17:49,2, 3. Wolkenstein (AZS), 4. Richter (U), 5. Garncarz (Sokół), 6. Cieckowski (U), 7. Cierpiński (ISV), 8. Szober (W), 9. Nowakowski (PTP), 10. Pawłowski (Sokół), 11. Maleszyński (U), 12. Smolny (HCP), 13. Cegielski (U).

W tej klasie przypłynęło do mety 19 zawodników, dalszych już nie notowano.

Wyścigowi temu przyglądało się z zainteresowaniem około 2000 publiczności, której większość posuwała się brzegami rzeki, śledząc cały wyścig. Meta zorganizowana była przy przystani Klubu Wioślarskiego „Tryton“. Organizacja dobra.

Nazajutrz rozegrane zostały na pływalni związkowej zawody pływackie, o bogatszym i ciekawszym programie, przy udziale klubów poznańskich oraz zamiejscowych.

Z młodych zawodników rewelacją zawodów był młody, bo 16 letni Kańciak, który dystans 100 m w stylu klas. pokrył w doskonałym czasie 1:27,3 min. Kierownictwo zwróciło na tego utalentowanego zawodnika specjalną uwagę, w którym kto wie czy nie kryje się przyszły rekordzista Polski Ciekawe walki rozegrały się na dystansie 200 m pomiędzy Lisewskim (U) a Kratochwilą (AZS) z której wyszedł zwycięsko po pełnej emocyj walce pierwszy w czasie 2:49,8.

200 mtr. stylem dowolnym: 1. Lisewski (U) 2:49.8, nowy rekord okręgowy, 2. Kratochwila (AZS Warszawa) 2:51, 3. Lewandowski (Sokół) 3:07, 4. Richter (U), 5. Garncarz (Sokół), 6. Matuszewski (W).

50 mtr. dowolny pań startujących poraz pierwszy: 1. Urbańska (Unja) 59 sek., 2. Kędzierska 1:04.3, 3. Pieprzykówna 4. Ziętkiewiczówna (wszystkie Unja).

100 mtr. klasyczny panów: 1. Kaniewski (PTP) 1:27, nowy rekord okręgowy, 2. Wesołowski (ISV) 1:31, 3. Zawieja (W) 1:31,9, 4. Matecki (PTP) 1:34,7, 5. Cieckowski (U).

100 mtr. dowolny debiutantów: 1. Kanciak (U) 1:27,3, 2. Irski (U), 3. Olejniczak (U), 4. Grodzki (U).

100 mtr. na wznak panów: 1. Kurnatowski (PTP) 1:39,6, 2. Głowacz (U) 1:46,2, 3. Schram (U) 1:47, 4. Filipowski (HCP) 1:48,2, 5. Borówka (U), 6. Klemiński (U).

100 mtr. dowolny panów: 1. Lisewski (U) 1:14,3, 2. Lewandowski (Sokół) 1:20,3, 3. Richter (U) 1:23,9, 4. Tiem (HCP) 1:26,6, 5. Tomkowiak (HCP), 6. Cierpiński (ISV).

Sztafeta 7 × 50 mtr. panów: 1. Unja w składzie: Amborski, Olejniczak, Kuzdowicz, Maleszyński, Szymański, Richter, Lisewski w czasie 4:31,5, 2. HCP 4:31,6, 3. Sokół 4:51,3, 4. PTP.

100 mtr. klasyczny pań: 1. Kretschmanówna (ISV) 1:48, 2. Antoniewiczówna (U) 1:59,1, 3. Walkowiakówna (AZS) 2:02, 4. Piętówna (AZS), 5. Urbańska II (U), 6. Preissówna (PTP).

50 mtr. dow. dla chłopców niżej lat 14: 1. Konopa (U) 44,2, 2. Napierała (U), 3. Biegański (U), 4. Kubiak (U). Poza konkursem 2. Bober (Sokół), 4. Konieczny (Sokół).

50 mtr. dow. dla chłopców do lat 16: 1. Kanciak (U) 41 sek., 2. Kocur (U), 3. Kuzdowicz (U), 4. Cegielski II (U).

Sztafeta 3 × 100 mtr. stylem zmiennym (stylem — na wznak — crawl): 1. Unja I w składzie: Cieckowski, Głowacz, Lisewski w czasie 4:43,5, 2. Unja II w czasie 4:44,6, 3. HCP I 4:46,4, 4. HCP II 5:45,5.

Skoki dowolne panów: 1. Matuszewski I (Warta) 35.80, 2. Malinowski (HCP) 30.34, 3. Matuszewski III (W) 29.28, 4. Poniecki (PTP) 26.16, 5. Lewandowski (Sokół) 24.38, 6. Amborski (U) 19.08.

W zawodach w piłce wodnej Unja I pokonała Unję II 5:0 (2:0). Rezerwy Unji okazały się nadspodziewanie drużyną silną, a tylko brak zgrania był powodem stosunkowo wysokiej porażki.

Tegoż dnia wieczorem na salach Jarockiego odbyło się wręczanie nagród, poczem wspólna zabawa — i w ten sposób oddz. pływ. obchodził „15“ lecie Tow. Sp. „Unja“.

Tep.

Wyścig płaski pod Katowicami



Wargin na wirażu.

Ł. T. S. G. — Czarni 0:0.

Łódź, 17. VIII. (od wł. kor.)

Drugi występ lwowskiej drużyny na terenie łódzkim wypadł jeszcze gorzej niż pierwszy. Gra gości zademonstrowana w meczu z ŁTSG-nie rokuje na dalsze pozostanie w lidze. Gospodarze nie zaprezentowali się lepiej. W pierwszej połowie gry przewaga Czarnych, którzy jednak nie wyzyskali mnóstwa sytuacji podbramkowych. W drugiej połowie gra bardziej wyrównana z przewaga miejscowych. ŁTSG. nie wykorzystał całego szeregu sytuacji podbramkowych. W drużynie Czarnych najlepsi Piłat i Chmielowski. U gospodarzy: bramkarz Falkowski, Wünsche i Królewiecki. — Sędzia p. Brzeziński z Poznania — doskonały. Publiczności 1000 osób.

Komunikat Nr. 16

z posiedzenia Zarządu z d. 8. sierpnia br.

Przewodniczący: p. St. Flieger.

Obecni pp.: Szymański, Antoszewski, Synowiec, Kordula, Jedurny, Laband, Szopa, Jarzyna, Lindner, Szwoda, Nowak i Górka.

1. **Amnestja graczy:** Z okazji jublieuszu 10-cio lecia Śląskiego OZPN-u, Zarząd Śląskiego OZPN. ogłasza amnestję kar nałożonych na graczy za przewinienia dyscyplinarne, popełnione na boisku lub poza boiskiem. Wyłączeni z pod amnestji są gracze dyskwalifikowani dożywotnie. Amnestja dotyczy wszystkich ukaranych graczy do 16 sierpnia 1930 r. włącznie.

   Wobec powyższego odpadają wszelkie inne wniesione prośby do Zarządu o zniesienie i odroczenie dyskwalifikacji graczy i to: K. S. Chorzów, K. S. O 6 Mysłowice, K. S. Pogoń Imielin, Kolejowe P. W. Katowice i inne.

   W związku z amnestją ostrzega wszystkie Kluby i Towarzystwa sportowe w przyszłości dbania o dyscyplinę swych graczy i tak na boisku podczas zawodów jak i poza boiskiem i niedopuszczenia do jakichkolwiek wykroczeń, bójek i t. d., gdyż po tym terminie wpływające prośby do Zarządu o zniesienie dyskwalifikacji względnie odroczenie kar nie będą wogóle uwzględniane.

Za Zarząd Śląskiego OZPN-u

(—) Antoszewski. Sekretarz. (—) St. Flieger. Prezes.

Odpowiedzi Redakcji.

T. Pac. Kraków. Legitymacje w druku. Wyszlemy w przyszłym tygodniu. Resztę załatwimy po powrocie z urlopu dr. Załuskiego.

M. Kr. Warszawa. Prosimy o próbę.

W. Musz. Poznań. Otrzymaliśmy spóźnione.

Wil. Okr. Kol. Sędziów P. N. Załatwimy po powrocie z urlopu Red. Nacz.

Z. G. Częstochowa. Prosimy.

Stały Czytelnik R. 1001. List zbyt mocny w barwie. Do tematu wrócimy.

L. O. Z. L. A. Dziękujemy. Prosimy o skomunikowanie p. D. J. Z. Red.

Białystok.

Piłka nożna.

Makabi — Ż. K. S. 2:1

Ż. K. S. gra w składzie rezerwowym. Bramki zdobyli Pianko, Machaj dla Makabi; dla Ż. K. S-u Zawadzki.

Ż. K. S. II — Makabi II 3:1

Mecz o mistrzostwo kl. B. Biał. O. Z. P. N. Zwycięstwo Ż. K. S-u zasłużone.

W. K. S. 42 p. p. — Kraft (Grodno) 4:1

W. K. S. zdobył mistrzostwo klasy A. Białostockiego Okr. Zw. Piłki Nożnej.

Lekkaatletyka.

Pięciobój o mistrzostwo Białostoku wygrał Luckhaus, osiągając świetny wynik 3 444,78 pkt. Drugi był Kozłowski 3.111.72 pkt. 3. Warhaftig 2.218 pkt. Poszczególne wyniki Luckhausa były: 200 mtr. 25 sek., 1 500 mtr. 5:02,4; oszczep — 56,04 mtr.; wdal 6.26 mtr., dysk 36,67 mtr.,

Pięciobój pań wygrała Fertelówna — (Ż. K. S.) z wynikiem 2 094,38 pkt. — 2. Naumowiczówna 2 044,57 pkt. 3. Goldszrowdówna 1 794 pkt. Wyniki Fertelówny: 60 mtr. — 8,6 sek; 200 mtr. — 30,4 sek; wdal — 4,40 mtr; dysk. — 20 mtr.

Prenumerata kwartalna zł. 3.60. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja: ul. Pocztowa 11, Katowice, tel. 2595, — Konto P. K. O. Nr. 306 800. — Wydawca Śl. Rada Sportowa. — Red. nacz.: Dr. Kaz. Załuski; przyjmuje we wtorki i czwartki. Redaktor odpowiedzialny: Dyr. Karol Koźlik. Tłoczono w Drukarni: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc. Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 58.